Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Środa, dnia 19 lutego 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWN. „ZRYW". Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140. Konto bież.: Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 48

Mocarstwa nie chcą nowej wojny

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie o sytuacji międzynarodowej. Odbudowa zniszczonych krajów pochłania całą energię obecnego pokolenia. Przewidywania nowej wojny — to senne marzenia szaleńców

NOWY JORK (PAP). Na konferencji w Minneapolis sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wygłosił przemówienie, w którym nazwał przewidywania nowej wojny sennym marzeniem szaleńców. Oświadczył on m. in.: „W ciągu dwóch lat po zakończeniu drugiej wojny światowej nigdy nie wierzyłem w niebezpieczeństwo nowej wojny pomiędzy mocarstwami. Wszystkie państwa, które brały w niej udział są przeważnie wyczerpane. Zagadnienie odbudowy i przestawienie się na pokój wystarczają, by pochłonąć w najbliższym okresie wszystkie siły. Mogę zapewnić Was, na podstawie osobistych rozmów z mężami stanu wielkich mocarstw, iż zagadnienia te pochłaniają ich całkowicie. Chociaż każde z wielkich mocarstw posiada swą własną koncepcję pokoju i każde z nich pragnie zapewnić sobie bezpieczeństwo w przyszłości, żadne z nich nie bierze pod uwagę możliwości rozstrzygnięcia różnicy zdań w drodze nowego konfliktu. Możecie być pewni, iż obecna generacja po prostu nie zgodzi się na nową wojnę".

Trygve Lie w swym przemówieniu podkreślił następnie, iż ze wszystkich celów, o które walczy ONZ, żaden nie posiada większej doniosłości, jak sprawa tolerancji religijnej i rasowej. Stany Zjednoczone niesłusznie uważają, iż tolerancja taka już wszędzie istnieje.

Co robi komisja ONZ w Grecji?

ATENY (Obsł. wł.) Komisja bałkańska ONZ prowadzi dyskusję nad memoriałami, zgłoszonymi przez Jugosławię, Bułgarię i Albanię w związku z zajściami granicznymi w północnej Grecji.

Rozmowy telefoniczne z Danią

Od dnia 15 lutego 1947 r. wprowadza się ruch telefoniczny z Danią. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 780 zł (dwieścieosiemdziesiąt złotych). Dopuszcza się rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe i pilne, służbowe oraz z wezwaniem do rozmównicy, z uprzedzeniem i żądaniem wyjaśnienia. W rozmowach dozwolone są wszystkie języki europejskie.

Mróz unieruchomił fale morskie

Silny mróz unieruchomił w biegu nawet morskie fale. Widok na zamarznięty brzeg morski w Gdyni obok basenu jachtowego
Foto-Ars, Gdynia

Tajemnicze morderstwo w Jaffie

Ofiarą zamachu padł szeik Ali Shahin — przeciwnik polityczny Muftiego Jerozolimy

JEROZOLIMA (PAP). W Jaffie został zamordowany we własnym domu b. burmistrz tego miasta szeik Ali Shahin. Zabójca — Arab — nie został schwytany. Morderstwo ma bezwątpienia tło polityczne. Shahin, który wraz z kilkoma innymi przywódcami Arabów palestyńskich podczas przeciw angielskich rozruchów arabskich w Palestynie w 1938 r. schronił się do Egiptu, był przeciwnikiem przebywającego obecnie w Kairze Muftiego Jerozolimy. Agencja France Presse donosi, że kilku terrorystów żydowskich weszło do kawiarni w Petahtiquah w pobliżu Tel-Avivu i uprowadziło młodego Żyda nazwiskiem Tamuri.

LONDYN (Obsł. wł.) Ludność żydowska Palestyny urządziła strajk protestacyjny przeciwko deportacji Żydów na Cypr. Ostatnio znowu 1.000 nielegalnych imigrantów, przybyłych do Haify, odtransportowano na Cypr.

Powitanie króla ang. w Kapstadzie

LONDYN (Obsł. wł.) Angielska rodzina królewska przybyła do Kapstadu w Południowej Afryce, gdzie pozostanie przez 10 tygodni.

Premier Smuth powitał przybyłych na pokładzie pancernika Vanguard, po czym przejechali oni ulicami miasta do wyznaczonej siedziby. Ćwierć miliona obywateli południowo-afrykańskich wiwatowało na cześć rodziny królewskiej. Wielu z nich nocowało na ulicy, oczekując przybycia gości. Król będzie brał udział w posiedzeniu obu Izb Południowej Afryki, a wieczorem w bankiecie, wydanym na jego cześć.

Rozmowa Hoover-Clay

BERLIN (Obsł. wł.) Specjalny wysłannik prez. Trumana do Niemiec i Austrii — Herbert Hoover, powrócił po objeździe brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej do Berlina. Wkrótce po przybyciu odbył on konferencję z gen. Clay.

Czy to nie dziwne? Franco kupił zamek w Irlandii

PARYŻ (obsł. wł.). B. premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, Giral, oświadczył w wywiadzie prasowym, że gen. Franco nabył zamek w Irlandii. Giral uważa, że fakt ten wskazuje na to, że generał liczy się z utratą władzy i będzie szukał schronienia za granicą.

Francuzi werbują górników na terenie stref anglo-saskich

BERLIN (Obsł. wł.) Do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech przybyła specjalna komisja z Francji dla zwerbowania pracowników do kopalń i przemysłu francuskiego wśród uchodźców przebywających jeszcze w tej strefie. Podobna akcja przeprowadzona w amerykańskiej strefie okupacyjnej, dała dobre wyniki

Adm. Horthy w Bawarii

BERLIN (PAP). Dziennik „Der Abend" donosi, że admirał Horthy z rodziną przebywa w miejscowości Weinheim w Bawarii. Korzysta on z pomocy UNRRA i posiada pełną swobodę ruchu.

Polska i Francja

Uwagę kraju zwróciła rozmowa, przeprowadzona w Paryżu przez naszego ministra spraw zagranicznych, Modzelewskiego z ministrem spraw zagranicznych Francji — Bidault. Rozmowę tę poprzedziły wizyty ministra Modzelewskiego u prezydenta Auriola, przywódcy komunistów Thoreza, i ministra handlu Lacoste. Jak komentuje prasa francuska, szereg tych rozmów z czołowymi mężami stanu Republiki Francuskiej wskazuje na ściślejsze zespolenie interesów francuskich z polskimi i na możliwość nadania współpracy polsko-francuskiej realnego kształtu w postaci układu politycznego.

Dopóki we Francji rządził gen. de Gaulle, ściślejsze powiązanie polityki polskiej z francuską wydawało się niebezpieczne. Niebezpieczne z tego powodu, że gen. de Gaulle był uważany ogólnie za zwolennika „bloku zachodniego", którego ostrze kieruje się przeciwko ZSRR. Tymczasem polityka polska nie mogła i nie może wiązać się z tymi państwami, które w jakiejkolwiek formie były by wmontowane w system okrążenia ZSRR.

Chociaż Polskę i Francję obowiązuje formalnie pakt współpracy i sojuszu z 1921 r., to jednak w praktyce aż do chwili obecnej stosunki polsko-francuskie były bardzo luźne i dalekie od treści i ducha tego układu. W okresie przedwojennym pakt ten miał przeciwników i wrogów zarówno w sanacyjnej Polsce, jak i we Francji „Frontu Ludowego". Proniemiecka polityka Becka była w istocie antyfrancuska, chociaż sanacja nazywała ją polityką „balansowania", również szereg polityków francuskich było przeciwnych „umieraniu za Gdańsk".

Okres dwóch lat po wojnie nie był dogodny dla ożywienia stosunków polsko-francuskich i to nie tylko z powodów politycznych, nie tylko dlatego, że we Francji rządził gen. de Gaulle. Francja i Polska przeżywały okres tymczasowości i stabilizacji, który zakończył się we Francji na schyłku ubiegłego roku, a u nas 19 stycznia bieżącego roku.

Dziś polityka polska mogła podjąć inicjatywę zrewidowania i przystosowania układu z 1921 r. do nowych warunków. Istnieją bardzo poważne przesłanki zatem, aby między Polską i Francją doszło jak najszybciej do zbliżenia.

Przed wyrokiem w procesie Fischera

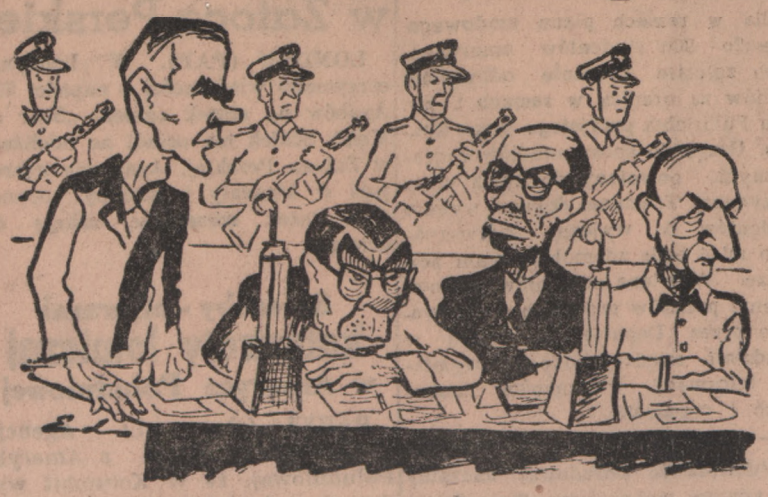

Ława oskarżonych
Od lewej: Ludwik Fischer, Ludwik Leist, Józef Meisinger i Max Daume

Oskarżyciele publiczni
Prok. Sawicki (z lewej) i prok. Siewierski

Najwyższy Trybunał Narodowy
Od lewej: Sędzia Grudziński, przewodniczący N. T. N. Guentner i sędzia Rybczyński

Przede wszystkim ze względu na problem niemiecki, który po klęsce hitleryzmu nie stracił swego potencjonalnego znaczenia i w zmiennym wirze różnorodnych koncepcyj politycznych może stać się dla Francji i Polski niebezpieczeństwem, któremu trzeba będzie przeciwstawić wspólne siły. Problem ten, dzieląc Polskę i Francję geograficznie, łączył je zawsze politycznie. Ostatni wywiad korespondenta PAP z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych p. Cachin podkreślił wagę kwestii niemieckiej dla rozwoju na przyszłość stosunków polsko-francuskich.

Cachin zwrócił uwagę na nieistotne różnice: Według mego przeświadczenia, to co się nazywa różnicą między planem francuskim i polskim w sprawie Niemiec, przeciwstawienia Niemiec federacyjnych Niemcom jednolitym, jest o wiele mniej ważne niż demokratyzacja, denazyfikacja i rozbrojenie Niemiec, podstawowe wnioski bezpieczeństwa naszych obu krajów, jak również słuszne odszkodowanie — konieczny warunek ich odbudowy.

Musimy jeszcze podkreślić ten fakt bezsprzeczny, że Polska była związana cywilizacyjnie i kulturalnie przez kilka wieków z Francją, stamtąd czerpała soki dla swojego rozwoju umysłowego. Dziś warunki nie zmieniły się na tyle, aby Polska miała odwrócić się od Zachodu, od Francji. Nie możemy zrezygnować z historycznej roli w dziejach kultury europejskiej — łącznika między Wschodem i Zachodem, z których każdy reprezentuje odrębne elementy twórcze. Dlatego układ kulturalny między Polską i Francją powitaliśmy z wielkim uznaniem. Za układem tym — mamy nadzieję — przyjdzie ścisła współpraca polityczna i gospodarcza, która będzie rękojmią pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Wystąpienie komunistów w Izbie Gmin

podczas dyskusji nad projektem ustawy o polskim korpusie przesiedleńczym

LONDYN (obsł. wł.). Minister spraw wewnętrznych Anglii, Chester Wood, podał do wiadomości na posiedzeniu Izby Gmin, że rząd zamierza zmienić dotychczasową ustawę — zakazującą przyjmowania cudzoziemców do armii brytyjskiej w większej ilości, niż to określa stosunek: 1 cudzoziemiec na 50 Anglików. Zmiana ta jest konieczna, aby umożliwić istnienie Polskiego Korpusu Przysposobienia, który chociaż nie jest uzbrojony, ale przecież wchodzi w skład armii angielskiej.

Propozycja ta spotkała się z ostrą krytyką ze strony szeregu członków Izby. Labourzysta G. Haynd oświadczył, że jeśli zezwoli się na to, aby w jakiejkolwiek formacji wojskowej służyła nieograniczona ilość Polaków, to powstaną wtedy całe polskie formacje wojskowe, jako część składowa armii angielskiej. Haynd zwrócił się również o potwierdzenie, że korpus polski jest rozbrojony. O wyjaśnienie to prosi, gdyż widział dwóch Polaków z ręcznymi karabinami maszynowymi.

LONDYN (obsł. wł.). Członkowie Izby Gmin z ramienia partii komunistycznej, Gallacher i Peretin, wystąpili w Izbie Gmin przeciwko przedłożonym przez rząd angielski planom zatrzymania żołnierzy polskich jako obywateli angielskich. Gallacher i Peretin wnieśli rezolucję odrzucającą projekt ustawy, która przewiduje wypłatę żołdu dla Polaków, pomoc społeczną, możność kształcenia się, pomoc lekarską i inne.

„Utworzenie polskiego korpusu przesiedleńczego — powiedział Peretin — ubliża godności rządu polskiego. Dla naszego kraju jest również rzeczą niebezpieczną utrzymywanie pewnej ilości żołnierzy pod reakcyjnym dowództwem."

Peretin ostro skrytykował rząd angielski za brak współpracy z rządem polskim. Zbyt wiele konsultowano się z Andersem, a zbyt mało „z Bierutem — oświadczył Peretin. Dodał on również, że Anglia winna uczynić więcej, aby zachęcić Polaków do powrotu do domu i do pracy nod odbudową swej ojczyzny.

Bevin o polityce Anglii

i sytuacji międzynarodowej

LONDYN (obsł. wł.) Min. Bevin przemawiał na konferencji londyńskiego oddziału brytyjskiej Partii Pracy. Było to pierwsze przemówienie jego od pamiętnych dni rebelii w łonie partii. Na wstępie Bevin wspomniał o trudnościach gospodarczych, które wpływają hamująco również na bieg polityki zagranicznej. Przechodząc do zagadnień międzynarodowych, minister podał do wiadomości, że W. Brytania czyni starania o rozszerzenie sojuszu ze Zw. Radzieckim oraz o zawarcie układu z Francją. Podkreślił przy tym konieczność pogłębienia współpracy gospodarczej, jako warunek ugruntowania pokoju. Co do Niemiec, min. Bevin zaznaczył, że W. Brytania zmierza do utworzenia federacyjnego państwa niemieckiego z szerokimi kompetencjami poszczególnych krajów, wchodzących w skład federacji.

Następnie Bevin podkreślił, że nie wierzy, aby jakiekolwiek państwo dążyło do wojny, oraz że podczas konferencji moskiewskiej nie będzie szczędził wysiłku, aby przyczynić się do wzrostu wzajemnego zaufania.

Z kolei mówca zaprzeczył wszelkim twierdzeniom o rzekomej „żelaznej kurtynie". Jest to — oświadczył — nietrafny i niefortunny zwrot, zmierzający do utworzenia atmosfery wzajemnej nieufności między narodami.

Solidarność labourzystów i konserwatystów

w akcji przezwyciężenia kryzysu węglowego w Anglii

LONDYN (Obsł. wł.) Rozpoczyna się już drugi tydzień kryzysu węglowego w Anglii. W prawdzie zaoszczędzono znaczny zapas węgla, ale może się znowu natychmiast wyczerpać, skoro nadejdą dalsze mrozy.

Specjalny komitet pod przew. Attlee będzie obradował nad opracowaniem długodystansowego planu zaoszczędzenia węgla. Członek opozycji konserwatywnej, Anthony Eden zawezwał wszystkie partie do zgodnego współdziałania w zwalczaniu kryzysu.

Brytyjski minister lotnictwa, Noel Baker rozprawił się z twierdzeniami niektórych dzienników zagranicznych, że obecny kryzys oznacza koniec Anglii, nazywając je niesprawiedliwymi i przedwczesnymi. Anglii nie grozi ani kryzys rządowy, ani załamanie się. Anglia wyjdzie z obecnego kryzysu silniejsza, niż kiedykolwiek.

Parlamentarzysta brytyjski - Thomas - opowiada

o spotkaniu z powstańcami w Grecji

Wśród partyzantów znajdują się adwokaci, nauczyciele, bankowcy i lekarze. Oddziały są uzbrojone często w angielskie karabiny maszynowe

LONDYN (PAP). W korespondencji z Aten agencja Reutera przytacza relację członka parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy G. Thomasa, o którym donoszono przed kilku dniami, jakoby zaginął podczas pobytu na terenach, opanowanych przez powstańców greckich.

Stwierdził on, że wizyta na tych terenach była rzeczą przypadku. Zamierzałem odwiedzić — opowiada poseł Thomas — wioski greckie na północ od Trikkala w Grecji centralnej, ażeby zbadać nastroje ludności. Po wędrówce głównymi szlakami poseł zeszedł z drogi, by rozmówić się z kilku pastuchami. Wówczas zbliżył się doń żołnierz w uniformie greckim — w brytyjskiej czapce i z karabinem brytyjskim.

„Gdy dowiedział się kim jestem — opowiada dalej poseł — udaliśmy się do pobliskiego domu, gdzie dostarczono nam osłów na dalszą drogę. Następnie spotkałem się z dowódcą naczelnym wszystkich partyzantów greckich gen. Markou. Jest to człowiek niezwykle uprzejmy i widocznie wykształcony".

Ponieważ poseł Thomas umówił się uprzednio z brytyjską misją wojskową w Trikkala, że wróci we wtorek — wysłał powstańca z zawiadomieniem, że powrót nastąpi dopiero w czwartek. Jednakże posłaniec ten został aresztowany przez żandarmerię grecką.

Parlamentarzysta brytyjski stwierdził, że na terytorium, opanowanym przez powstańców, nie zaobserwował żadnych oznak terroru. Poruszał się wszędzie swobodnie, bez eskorty powstańczej, ludność rozmawiała z nim bez żadnego skrępowania. Wśród powstańców spotkał urzędników bankowych, adwokatów, nauczycieli i lekarzy. Wszyscy oni podkreślali, że wobec prześladowań nie mieli innego wyjścia poza udaniem się w góry, chcieli bowiem zachować wolność.

Setki powstańców miało brytyjskie „battledressy" oraz brytyjskie i amerykańskie karabiny maszynowe. Poseł Thomas nie widział natomiast dowodów, jakoby powstańcy otrzymywali pomoc z zewnątrz. Odniósł on wrażenie — na podstawie rozmów z przedstawicielami lewicy i prawicy — że wojska brytyjskie są główną podporą obecnego reżimu greckiego.

Wreszcie poseł Thomas oświadczył, że może przekazać publiczności brytyjskiej serdeczne pozdrowienia powstańców greckich, którzy pragną od Wielkiej Brytanii jedynie dobrej woli i zrozumienia.

Europejskie stacje meteorologiczne zapowiadają

silne mrozy w Europie

Katastrofalne skutki zimna w Berlinie i w Czechosłowacji

LONDYN (Obsł. wł.) Europejskie stacje meteorologiczne w dalszym ciągu zapowiadają pogodę mroźną. O silnych mrozach donoszą zarówno z Paryża, Berlina, Wiednia, jak i Amsterdamu.

W Berlinie 16.000 ludziom grozi śmierć z głodu i zimna, a zwłaszcza starcom, niezdolnym z powodu osłabienia do opuszczenia mieszkań. Wiele z nich leży w nieogrzewanych pokojach. W amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec z dniem dzisiejszym kolejowy ruch pasażerski został całkowicie wstrzymany. W ten sposób znaczna ilość lokomotyw zostanie zużyta do transportu towarów.

Z Pragi donoszą, że z powodu zawiei śnieżnej pociągi z węglem nie dotarły do stolicy. Wobec tego rada miejska postanowiła zamknąć wszystkie szkoły. Wstrzymano przydziały węgla na kartki. W mieście szaleje epidemia grypy.

Z powodu zasp śnieżnych komunikacja w całej Czechosłowacji jest prawie całkowicie wstrzymana. Linie tel. są zerwane. Bratysława jest odcięta od świata. Wydano zakaz ogrzewania kawiarń i nocnych lokali.

Ramadier przestrzega

Podwyższenie zarobków jest narazie niemożliwe — oświadcza premier górnikom

PARYŻ (Obsł. wł.) Premier francuski, Ramadier, odwiedził dwie wioski górnicze w południowej Francji. W przemówieniu wygłoszonym do górników, premier przestrzegł przed inflacją zaznaczając, iż podwyżka płac nie jest możliwa bez wypuszczenia dalszych banknotów, zwyżki cen i co za tym idzie — inflacji. Rząd francuski będzie kontynuował politykę Bluma i przeprowadzi drugą obniżkę cen o 5 proc. Obniżkę tę będzie trudniej przeprowadzić niż pierwszą, a niektórym będzie się wydawała niesprawiedliwą. Ramadier wezwał do dyscypliny, nadmieniając, że jeśli naród francuski nie zdobędzie się na ofiary, — zginie Republika, zginie Francja.

Powódź fałszywych pieniędzy w Paryżu

PARYŻ (Obsł. wł.) W związku z pojawieniem się na rynku znacznych ilości fałszywych pieniędzy papierowych, władze francuskie urządziły w Paryżu wielką obławę. Fałszerzy nie ujęto, znaleziono jednak u handlarzy czarnego rynku złoto, ogólnej wartości 2 i pół miliona franków.

Premier R. P. Cyrankiewicz odebrał od premiera Jugosławii, marszałka Tito depeszę gratulacyjną.

Amerykanie na studiach w Europie

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu opracowuje szereg umów z 15 państwami, w których studenci amerykańscy zamierzają odbywać studia w ramach planu rządowego. Przeszło 900 studentów amerykańskich zgłosiło życzenie odbywania studiów za granicą w ramach t. zw. aktu Fulbrichta przyjętego przez kongres. Urząd do spraw studiów zagranicznych, powołany do życia przez prezydenta Trumana, dokona wyboru studentów na wyjazd. Pierwszeństwo mieć będą zdemobilizowani żołnierze. Wymiana studentów stanowi jeden z punktów programu opracowanego przez Departament Stanu w dziedzinie międzynarodowej wymiany informacji wiadomości naukowych i rzemiosła.

W Warszawie obradował naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Tematem obrad była sprawa udziału Stronnictwa w pracach państwowych.

Ciekawe spostrzeżenia admirała Byrda

podczas drugiego lotu nad Biegunem Południowym

NOWY JORK (obsł. wł.). Kontradmirał Byrd, który w roku 1929 przeleciał jako pierwszy biegun południowy, a obecnie z ramienia marynarki amerykańskiej bada Antarktydę i robi plany, odbył ponownie lot nad biegunem Południowym. Adm. Byrd zrzucił tam flagę amerykańską.

Według jego obserwacyj, w okolicach podbiegunowych znajdują się ciepłe źródła, co wskazuje na obecność tam wulkanów.

Napad na statek egipski w Zatoce Perskiej

LONDYN (PAP). W Londynie otrzymano wiadomości o napaści 500 Arabów na statek egipski „Star of Mex". Statek ten osiadł na mieliźnie w Zatoce Perskiej. Arabowie uzbrojeni w kindżały i strzelby opanowali statek zmuszając załogę do ucieczki.

54 osoby - ofiarami katastrofy lotniczej w Ameryce Południowej

PARYŻ (obsł. wł.). Agencja France-Presse donosi z Ameryki Południowej, że w Kolumbii wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, w której zginęło 54 osoby. Tym razem ofiarą katastrofy padł samolot typu „Douglas".

Delegat Albanii przybył do Nowego Jorku

NOWY JORK (obsł. wł.). Do Nowego Jorku przybył samolotem z Paryża przedstawiciel Albanii do Rady Bezpieczeństwa. Sprawa zażalenia Anglii przeciwko Albanii o zaminowanie cieśniny Korfu znajdzie się wobec tego już wkrótce na porządku dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa.

Na śmierć skazanych zostało 7 generałów niemieckich

BELGRAD (obsł. wł.). Oskarżony b. głównodowodzący wojskami niemieckimi w Jugosławii, generał niemiecki Loehr został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. 6 dalszych generałów, którzy razem z nim stanęli przed sądem, zasądzonych zostało na karę śmierci przez powieszenie.

Wyniki śledztwa w sprawie zamachu w Pola

LONDYN (obsł. wł.). Śledztwo wykazało, że kobieta, która zastrzeliła brytyjskiego generała brygady w Pola nie należy do żadnej organizacji politycznej, ani spisku antybrytyjskiego. Zostanie ona w marcu sądzona.

Deklaracja rządu hiszpańskiego

PARYŻ (PAP). Nowy hiszpański rząd republikański zaaprobował deklarację zaproponowaną przez premiera Llopisa. Premier stwierdził, że organizacja rządu nie jest zakończona, gdyż pragnie on rozszerzyć podstawę rządu, wciągając doń przedstawicieli innych partii politycznych. Następnie deklaracja podkreśla, że celem rządu jest obalenie reżimu Franco i dołożenie wszelkich starań, ażeby w Hiszpanii nie mógł powstać inny rząd, niż republikański. Z kolei Llopis wyraził podziękowanie narodom Europy i Ameryki za pomoc udzieloną republikanom hiszpańskim na emigracji.

W Londynie rozpoczął się proces przeciwko 10 uczniom w wieku od 10 do 20 lat, oskarżonym o zastrzelenie 21-letniego nauczyciela. Po morderstwie chłopcy uciekli i ukrywali się przez 5 godzin.

Z dniem 20 bm. we Włoszech nastąpi obniżka racji chleba z 250 na 200 gr dziennie.

Wedle wiadomości z Belgradu, W. Brytania dostarczyła rządowi greckiemu 300 samolotów do walki z powstańcami.

W Londynie oczekuje się przybycia delegacji polskiej, która prowadzić będzie pertraktacje w sprawie układu handlowego z W. Brytanią.

Brytyjska rodzina królewska

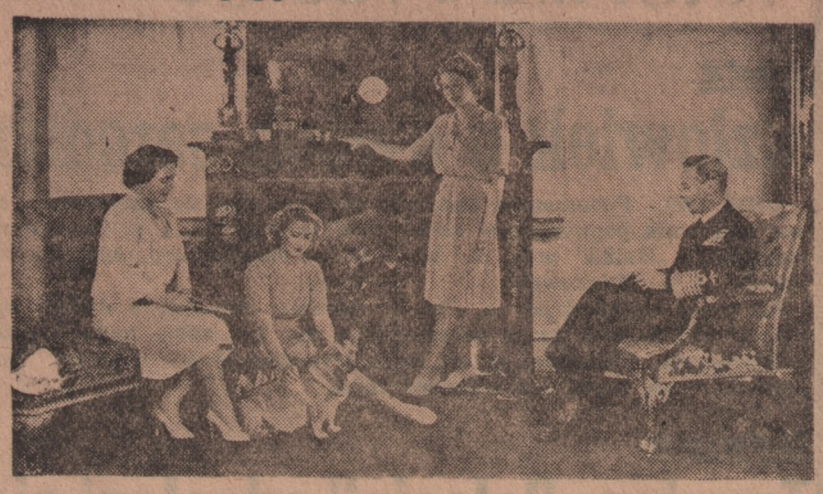

Brytyjska rodzina królewska w swej drodze do Afryki Południowej przybyła — jak donosi komunikat radiowy — do Capetown. Na zdjęciu rodzina królewska w jednym z pokoi pałacu w Buckingham. Od lewej: królowa Elżbieta, księżniczka Małgorzata, następczyni tronu — księżniczka Elżbieta i król Jerzy VI w mundurze admirała floty brytyjskiej.

Z dzisiejszych Niemiec

Jeszcze jeden plan

Działająca na terenie Europy Międzynarodowa Komisja Badań Problemów Europejskich, w skład której wchodzą przedstawiciele Wielkiej Brytanji (m. in. lord Vansitart i lord Brabason), Francji (Herriot), Belgii, Danii i Holandii, ogłosiła w ostatnich dniach plan dotyczący przyszłości Niemiec. Plan ten, na podstawie którego „Niemcy mogłyby stopniowo przyczynić się do odbudowy życia gospodarczego w Europie" stanowi właściwie drugą część tego sprawozdania, które ogłoszone zostało w ub. miesiącu i ostrzegało przed wzrastającą siecią hitlerowskich organizacji podziemnych i o istnieniu znacznych kapitałów niemieckich za granicą.

Ostatnio ogłoszony przez tę komisję plan podkreśla, iż wobec podważenia równowagi demograficznej w Europie w następstwie polityki niemieckiej i wynikłego stąd braku rąk roboczych w większości państw europejskich, należy dążyć do takiego podziału rąk roboczych w Europie, któryby umożliwił odbudowę gospodarczą wszystkich państw. Komisja wypowiada się przeciwko przymusowemu zatrzymywaniu niemieckich jeńców wojennych, natomiast bierze pod uwagę zatrudnienie ich na warunkach wolnego najmu. Komisja proponuje, aby część płac, które otrzymywać będą robotnicy niemieccy zużytkowana została na spłaty reparacyjne. Np. robotnik francuski otrzymuje 100 franków dziennie, robotnik niemiecki otrzymywałby od przedsiębiorcy, u którego pracuje, 70 franków; pozostałe 30 franków przesiębiorca wpłacałby rządowi francuskiemu, który połowę tej sumy zatrzymywałby na poczet reparacji, a drugą połowę pozostawiłby do dyspozycji rządu niemieckiego na zakup we Francji towarów, potrzebnych Niemcom. Ostatecznie więc robotnik niemiecki otrzymywałby taką samą zapłatę, jak robotnik francuski, a rząd niemiecki musiałby postawić do jego dyspozycji kredyt w Niemczech na sumę, równającą się równowartości 30 franków dziennie.

Przyszły plan gospodarczy dla Niemiec nie powinien być — zdaniem komisji — rozpatrywany, zanim nie będą ustalone potrzeby surowcowe wszystkich państw europejskich. Plan ten powinien umożliwić wszystkim państwom europejskim dysponowanie swymi zasobami, przede wszystkim z punktu widzenia ich własnych potrzeb. Sprawozdanie stwierdza, iż Niemcy mogą przyczynić się do odbudowy Europy w sposób następujący: 1. dostarczyć rąk roboczych, 2. eksportując surowce, głównie węgiel; 3. eksportując towary gotowe. Plan komisji zmierza nie tyle do odprzemysłowienia Niemiec, ile do tego, by uczynić z tego kraju eksportera surowców i towarów gotowych. Niemcy obfitują w surowce — węgiel koks, budulec, potas itd. — potrzebne ich sąsiadom. Jest rzeczą nieodzowną, by Niemcy utrzymały potencjał przemysłowy, umożliwiający im produkowanie towarów na pokrycie własnych potrzeb i na eksport. Dla uniknięcia w przyszłości przyczyn, któreby mogły doprowadzić do nowych wojen, należy zwrócić szczególną uwagę na następujące sprawy: 1. powinien być wydany zakaz produkowania i posiadania w Niemczech środków transportowych dla ruchu pasażerskiego, towarowego i pocztowego poza transportem lądowym; 2. Niemcy, bez udzielenia pozwolenia ze strony mocarstw sprzymierzonych, nie powinny mieć prawa korzystania z innych źródeł energii pędnej, jak węgiel, elektryczność, nafta, woda, z których już korzystały w roku 1939;

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Odbudowa żeglugi bałtyckiej

Poznań, w lutym

Szwedzkie czasopismo morskie „Sveriges Flotta Treuden" przynosi szereg interesujących wiadomości dotyczących strat i planów odbudowy poszczególnych flot handlowych państw nadbałtyckich. Jeżeli chodzi najpierw o utracony wskutek działań wojennych tabor pływający, to dadzą się zaobserwować dwa charakterystyczne paradoksy. Okazuje się bowiem, że najmniej został poszkodowany najpoważniejszy partner na Bałtyku Związek Radziecki. Ogólna cyfra zatopień na wszystkich morzach, gdzie prowadził on wojnę z mocarstwami „osi" wynosi 183.000 ton brutto na 1.350.000 ton posiadanych przed wybuchem konfliktu. Najbardziej zaś została poszkodowana Szwecja — jedyne państwo neutralne na naszym akwenie, która postradała ogółem 600.000 ton brutto na półtora miliona posiadanych.

Bolesne ofiary złożyła Dania i Polska. Pierwsza notuje ubytek pół miliona ton, druga wprawdzie dziesięć razy mniej, ale prawie jedną trzecią swego stanu. O wiele lepiej wyszła Finlandia, która miała wyższy tonaż i ubytki się tak u niej nie uzewnętrzniły. W sumie poszła połowa floty fińskiej, z czego 30 proc. na dno, a reszta jako odszkodowanie wojenne obliczona na 14 miljonów dolarów wartości dla ZSRR (razem sto jednostek pływających).

Wszystkie te straty i ofiary żeglugi bałtyckiej równoważy jednak z nawiązką likwidacja dotychczasowego przewodnika i najgroźniejszego rywala handlowego — Niemiec. W tym wypadku można mówić o prawdziwej katastrofie, której skutki będą jeszcze bardzo długo odczuwane.

Niemcy straciły przeszło trzy i pół miliona ton brutto czyli dwa razy więcej niż wszystkie pozostałe państwa nadbałtyckie razem wzięte. Na dnie mórz spoczęły największe i najwspanialsze transatlantyki, znane ze swych nazw na całym świecie a więc „Bremen", „Columbus", „Europa", „Cap Arcona" itd. Zginęły tysiące najróżnorodniejszych statków towarowych jak cysternowce, węglowce, drobnicowce, zbożowce itp. Zniknęły z rejestrów tysiące statków rybackich, łodzi i kutrów. Ale to jest dopiero pierwsza tragedia. Drugą jest odebranie Niemcom pozostałości w liczbie miljona dwustu tysięcy ton i zredukowanie ich floty handlowej na dwieście tysięcy ton z zaznaczeniem, że mogą posiadać tylko małe, przybrzeżne statki.

Trzecią niemniejszą od poprzednich tragedią jest zniszczenie i demontaż największych stoczni niemieckich. Odpadły zupełnie ośrodki w. Kłajpedzie, Królewcu, Gdańsku i Szczecinie, wymontowano olbrzymie zakłady „Blom i Voss" w Hamburgu, a wysadzono w powietrze stocznie „Germania" w Kilonji.

Niektóre wielkie statki niemieckie jak „Wilhelm Gustloff" (25 tysięcy ton) już podniesiono z dna i włączono do floty radzieckiej, inne jak „Berlin" podnosi się, mimo wielkich trudności.

Cyfry wymienione mają swoją wymowę. Jeżeli jednak dla Niemców są grobem nadziei, to dla ich zwycięzców są bodźcem do nowych, wielkich, powojennych wysiłków.

I tak ZSRR rozbudowuje znacznym nakładem kosztów swój przemysł okrętowy, szczególnie w Leningradzie, Rewalu i Rydze. Szwedzi zakupili w Stanach Zjednoczonych kompletne urządzenia do budowy dużych jednostek wraz z dokami pływającymi. Finlandia zdołała uchronić swe warsztaty o możliwości produkcyjnej osiemnastu statków o czterdziestu pięciu tys. ton. Z gruzów powstają stocznie polskie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Mimo upływu niecałych dwu lat od zakończenia działań wojennych można już zaobserwować poważne rezultaty w odbudowie żeglugi bałtyckiej. Flotom handlowym niektórych państw straty wyszły na dobre, gdyż pozwoliły na modernizację taboru, na specjalizację statków i ich ekonomiczność w eksploatacji. Rezultaty osiągnięte niekiedy są imponujące i wysuwają rejon bałtycki jako jeden z najruchliwszych w dziale konstrukcji handlowo-morskich.

Na czoło wysunęła się obecnie Szwecja, która swój prymat pragnie zachować mimo konkurencji radzieckiej. Wśród arcydzieł inżynierów i robotników tego północnego kraju warto wymienić choć kilka. I tak na lato br. rozpocznie służbę piękny transatlantyk „Stockholm" o pojemności 11.000 ton brutto, a więc podobny do „Batorego", o szybkości 19 węzłów, który będzie zabierał 364 pasażerów II klasy i 60 pasażerów I klasy. Pływać będzie na linji: Goeteborg — Nowy Jork. Na krótszej linji: Goeteborg — Londyn kursuje już komfortowy statek pasażerski „Saga" zajmujący nieco więcej niż połowę tonażu transatlantyka. Zabiera 400 pasażerów.

Z innych wyróżnia się budowany największy cysternowiec świata o pojemności 23.500 ton DW, a z gotowych trzy inne, nieco mniejsze: „Juljus", „Constance" i „Buenos Aires".

Przykład Szwecji jest naśladowany przez Danię, która jednak nie ma tak rozwiniętego przemysłu okrętowego. Obserwując wszystkie ogłoszone programy handlowo-morskie nie można oprzeć się wrażeniu, że Bałtyk stanie się w przyszłości terenem najżywszego ruchu żeglugowego i odpadnięcie wielkiej niemieckiej floty handlowej nie wywoła bynajmniej oczekiwanego kryzysu.

Józef Modrzejewski

Ulica bez słońca

Jedną z charakterystycznych dla Londynu osobliwości jest ulica Bożego Narodzenia, na której bruk nigdy jeszcze nie padł promień słońca. Dzieci mieszkające w ponurych, pozbawionych słońca domach, na próżno szukają tu radości swego wieku. Braku tego nieodzownego warunku rozwoju nie zastąpi dzieciom czystość i ciepło domu rodzicielskiego.

Kazimierz Tuszowski

W pogoni za mgławicami

(dokończenie)

Żyjemy w strefie umiarkowanej zlala od dziwów krainy tropikalnego słońca i surowego piękna podbiegunowych lodów. Otoczenie nasze jest przeciętne i szablonowe. Nawet gwiazdy w naszej strefie w przymglonym powietrzu wydają się nieliczne i mało efektowne. Nieopisany w swym pięknie obraz Mlecznej Drogi dostrzegamy zaledwie w postaci jasnej smugi. Właściwe jej piękno oceniamy dopiero, patrząc z wyżyny górskich szczytów lub bezkresnych piasków pustyni. Na krystalicznie czystym niebieskim sklepieniu jarzy się ona wówczas świetlistym blaskiem i wiąże brzegi horyzontu srebrnie połyskliwą szarfą.

Ludzka fantazja od pradawnych czasów podążała tym świetlistym szlakiem. Zdaniem poetów była to droga bogów. Rzymscy bogowie przez długie wieki mogli wygodnie podróżować po tej niebieskiej autostradzie. A choć upadł starożytny Rzym, nowe pokolenia długo nie umiały rozwiązać zagadki Mlecznej Drogi.

Dopiero niedawno minęły trzy wieki od chwili, gdy Galileusz skierował na niebo pierwszą w dziejach ludzkości lunetę. Wówczas Mleczna Droga rozsypała się na olbrzymie skupisko drobnych gwiazdek. W rzeczywistości wcale nie drobnych, tylko bardzo od nas dalekich. Oglądane przez teleskop okruchy gwiezdnego piasku mogą z powodzeniem rywalizować z naszym słońcem i całym zespołem gwiazd pierwszej wielkości, z Syriuszem na czele. Jedynie olbrzymia przestrzeń zmniejsza ich królewski majestat. Odległości te przekraczają miarę naszej wyobraźni. Wystarczy pamiętać, że promień słońca, odległego o 150 milionów kilometrów dobiega nas po ośmiu minutach. A na przebycie szerokości niebieskiej autostrady będzie potrzebował około sześciu tysięcy lat.

Jak wielka musi być jej długość, skoro zważymy, iż obiega dokoła całe sklepienie niebieskie. Ten srebrny wąż spowija w swym splocie wszystkie widziane od nas gwiazdy wraz z naszym słońcem. Od 50 lat wiemy, że należymy nie tylko do rodziny słońca. Przez słońce jesteśmy spokrewnieni z gwiazdami układu Mlecznej Drogi.

Trudno uwierzyć, by gwiazdy rozrzucone po całym niebie mogły zmieścić się w obramowaniu Mlecznej Drogi. Tak jednak jest naprawdę. Cały dostrzegalny z ziemi układ gwiezdny podobny jest w rzeczywistości do ogromnego młyńskiego koła, wzgl. do soczewki. Mleczna Droga będzie obrzeżeniem tego olbrzymiego wrzeciona. Nie tkwi ono w przestrzeni nieruchomo, lecz wiruje bardzo wolno dokoła siebie na podobieństwo dzieci, trzymających się za ręce. Spróbujmy wyjść poza krąg tego zaczarowanego koła. Trafimy w pustkę.

Wędrując z szybkością światła (300.000 km/sek.) przez dziesiątki, a raczej setki tysięcy lat będziemy podążali przed siebie, zanim spotkamy drugi bliźniaczy układ Mlecznej Drogi. Podobnie do naszej będzie liczyła ona dziesiątki miliardów gwiazd. Do niedawna nic nie wiedzieliśmy o podobnych układach. Dostrzegaliśmy je wprawdzie przez teleskop, jako drobne plamki, często zbudowane ze spiralnych mglistych zwojów. Uważaliśmy je za mgławice Kolebki nowych światów, których z chaosu rodzą się słońca i planety. Nazwano je Galaktykami. Analiza spektralna wykazała nam jednak z całą pewnością, że są to zupełnie dojrzałe układy gwiezdne, całkowicie podobne do naszej Galaktyki.

Ilość wszystkich mgławic we wszechświecie przekracza liczbę setek miliardów. W każdym razie jest na pewno skończona. Gdyby nasz glob ziemski pokrywał jednostajny ocean, usiany archipelagiem bardzo drobnych wysepek, — wysepki te odpowiadałyby spiralnym mgławicom. Płynąc po morzu od wysepki do wysepki, okrążylibyśmy glob ziemski. Lecąc wraz z promieniem światła od Galaktyki do Galaktyki, okrążymy wszechświat. Żadna z wysepek nie leży na krańcach ziemi, — podobnie żadna Galaktyka nie będzie końcem wszechświata. Spróbujmy okrążyć wszechświat.

Podróż z szybkością światła potrwa miliardy lat. Po drodze będziemy napotykali coraz to nowe Galaktyki, poza tym drobniejsze kuliste skupienia gwiazd oraz „prawdziwe" mgławice — wylęgarnie nowych światów. Nasz przewodnik — promień światła — w rezultacie zaprowadzi nas z powrotem na ziemię. Dziwny to przewodnik. Wbrew naszym przypuszczeniom nie chadza on prostą „najkrótszą" drogą. Ma zwyczaj na dalszych trasach zakrzywiać swój tor, usiłując powrócić do punktu wyjścia. Niestety — bezskutecznie. Los płata nam przykrą niespodziankę.

W podróżach ziemskich równik zachowuje swą długość, zaś obwód wszechświata nieprzerwanie wzrasta. Patrząc przez teleskop w dalekie głębiny przestworzy dostrzegamy Galaktyki nie na wprost, ale w kierunku coraz bardziej zakrzywionym (?). „Zakrzywienie" wzrasta wraz z oddaleniem. Rozporządzając teleskopem sto razy silniejszym od posiadanych na „dnie przestrzeni" zobaczylibyśmy własną Galaktykę wraz z słońcem i ziemią. Naturalnie w olbrzymim zmniejszeniu. Ten obraz ziemi na dnie przestworzy jest jednak oczywistą fantazją. Żaden promień światła nie powróci już do punktu wyjścia. Nie może nadążyć wyścigu z rozszerzającym się wszechświatem. Odległości bowiem międzygalaktyczne stale wzrastają. Galaktyki są bardzo nietowarzyskie i ciągle nawzajem od siebie uciekają. W miarę oddalenia wzrasta tempo ucieczki. Najdalsze widziane jeszcze przez teleskop osiągają fantastyczną szybkość prawie 30 tysięcy km/sek. Ten dziwny stan rzeczy wydaje się nam niezrozumiały. Jest on jednak całkowicie zgodny z osiągnięciami badań naukowych.

Fakty dziś każą nam wierzyć, iż mieszkamy w rozszerzającym się wszechświecie. Wszechświat, który ciągle pęcznieje, kiedyś być może, był zamknięty w małym skrawku przestrzeni. Tego zdania jest słynny belgijski uczony ks. Lamaitre. Zdaniem jego, początek świata był wybuch jakiegoś pra-atomu. Jest to zresztą jedna z wielu teorii o powstaniu świata. Może najbliższe czasy przyniosą nam w tej dziedzinie rewelacyjne niespodzianki. Rozwiążemy, być może, wówczas problem początku wszechrzeczy. Problem ten, niepokojący ludzkość od zarania istnienia przekracza ramy ścisłej wiedzy przyrodniczej.

Rozwiązanie go pozostawmy filozofom, a jeżeli wolimy teologom. Należy jednak pamiętać, iż najtrudniej odpowiedzieć na pytania podstawowe i najprostsze.

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

3. powinna być powołana do życia komisja kontrolna, złożona z przedstawicieli państw sojuszniczych.

Sprawozdanie komitetu podkreśla w końcu, iż należy przypuszczać, że Niemcy będą się starały przede wszystkim o wyzwolenie się z więzów gospodarczych oraz o przywrócenie potęgi przemysłowej, jako pierwszy etap na drodze do wyzwolenia politycznego. Dlatego też ograniczenie potencjału przemysłowego Niemiec jest głównym czynnikiem w utrzymaniu pokoju.

W ostatnim czasie słyszeliśmy już o wielu projektach, których treścią była przyszłość Niemiec. Wszystkie te projekty jednak pozostać muszą na razie na marginesie, dopóki nie rozstrzygnięte zostaną przez cztery wielkie mocarstwa podstawowe sprawy tyczące Niemiec. Sprawy te zaś znalazły się dopiero od niedawna na warsztacie obrad londyńskich, gdzie w tej chwili zarysowują się wśród poszczególnych państw zasadnicze różnice w poglądach.

W ramach narodowej mobilizacji pracy w Czechach

Likwidacja przerostów administracyjnych

Jednym z najtrudniejszych problemów gospodarki czeskiej jest pokonanie braku sił pracowniczych w przemyśle, rolnictwie i ruchu budowlanym. W administracji państwowej zato notuje się poważny przerost biurokracji. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że tej sprawie poświęca się dużo uwagi, a to w związku z realizacją dwuletniego planu gospodarczej rozbudowy.

Sprawą tą zajmował się ostatnio minister spraw wewnętrznych Nosek. Na konferencji w Brnie, na której omawiano projekty zarządzeń w dziedzinie narodowej mobilizacji pracy — minister położył specjalny nacisk na konieczność redukcji przerostów administracyjnych oraz na skierowanie sił z administracji publicznej do produkcji.

Nieproporcjonalność obecnej liczby 560.000 pracowników publicznych, z czego jest 360.000 pragmatykalnych a 200.000 kontraktowych jest widoczna, jeśli się zważy, że terytorium Czechosłowacji uległo zmniejszeniu (odpadła Ruś Podkarpacka) i że zmniejszyła się liczba ludności (wysiedlenie Niemców). Przy tym trzeba zarazem zważyć powojenny stan gospodarczy kraju. Ta nieproporcjonalność jest także przyczyną, dla której płace urzędnicze nie mogły być uregulowane tak, aby odpowiadały poziomowi cen. Rząd czeski stara się o to, aby surowe te zarządzenia nie były tak bolesne dla pracowników. Ich stosunek służbowy zostanie zniesiony dopiero z chwilą objęcia nowej pracy. Pracownik publiczny, który w służbie miał trwałe zajęcie otrzyma odpowiednie odstępne, zależnie od lat służby a to do pięciu lat w wysokości jednomiesięcznych poborów, do 10 lat w wysokości dwumiesięcznych poborów, a ponad 10 lat w wysokości trzymiesięcznych poborów.

Pracownik taki nie może utracić swych praw do ubezpieczenia emerytalnego, jakie uzyskał z tytułu pracy w służbie publicznej a jego premie przeniesione zostaną do ubezpieczenia społecznego.

Pracownicy, którzy wbrew swej woli nie mogą przy nowym zatrudnieniu dosięgnąć zarobków w wysokości ich dawniejszej płacy urzędniczej, otrzymywać będą od Urzędu Ochrony Pracy różnice w okresie 3 miesięcy. Urzędy ochrony pracy mogą udzielać pracownikom także specjalnych zapomóg przy przejściu do nowego zatrudnienia.

Rząd rozpatrywać będzie wnioski, podług których ma się ustalić, którzy pracownicy i w jakiej liczbie zostaną zwolnieni z poszczególnych resortów administracji publicznej. Uwzględniane będą zasługi i polityczna pewność, warunki socjalne oraz miara jego zbędności w urzędzie.

Głos PZZ

List z Londynu

Słyszeliśmy nieraz, że wśród Polaków przebywających jeszcze za granicą, szczególnie w Anglii, nie ma należytego zrozumienia dla sprawy naszych granic zachodnich i Ziem Odzyskanych.

Przyczyny tego nie należy upatrywać zawsze w negatywnym nastawieniu do obecnej rzeczywistości polskiej, ale niejednokrotnie w braku odpowiedniego bezstronnego poinformowania. Dlatego też każdy wyłom w tym murze uprzedzeń i ignorancji posiada duże znaczenie.

Polski Związek Zachodni zdając sobie z tego sprawę dokłada znacznych wysiłków, by m. in. spełniać przez swój Wydział Polonii Zagranicznej rolę informatora i pośrednika między krajem a rozproszonymi po świecie rodakami. W związku z tym ciekawy jest poniższy list, nadesłany do Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, skąd pochodzi.

Zrzeszenie Studentów
Polaków za granicą
Zarząd Główny
74 Cornwal Gardens,
London S W. 7.

Dziękujemy uprzejmie za nadesłanie nam 2 egzemplarzy tygodnika „Polska Zachodnia" oraz nr 2 i 3 serwisu informacyjnego ZAP i nr 2 serwisu publicystycznego.

Z uwagi na wielką wartość nadesłanych publikacyj jako materiału źródłowego o Ziemiach Odzyskanych, będziemy szczerze zobowiązani za regularne zaopatrywanie nas w wydawnictwa ZAP. W piśmie organizacyjnym oraz w roczniku naukowo-literackim, wydawanym przez Zarząd Główny Zrzeszenia Studentów Polaków za granicą — uwzględnimy i omówimy szerzej materiały obrazujące problemy Ziem Odzyskanych.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku.

Prezes
(—) Dr Ig Człowiekowski

Loteria państwowa
3 dzień ciągnienia

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 23107 26344 69959

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 11812 23425 23632 29310 36812 61100

Wygrane po 10.000 zł. NrNr3763 14318 14647 14819 18568 18851 19307 22896 30855 33605 35364 37056 37292 43382 46691 52495 53352 54569 55131 61311 64729 66398 68497

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 2183 2513 6121 6571 10620 21736 21842 22926 28694 29725 34191 37042 38723 50685 51313 54016 55772 57972 58380 58664 61844 66054 67426 68188

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 1155 1400 1654 1750 2229 3326 3747 3798 4490 4923 5243 5494 6168 6533 7307 10768 10818 11494 11961 12237 13498 14983 15254 17961 20050 20139 20595 20862 22446 22643 23042 23843 23979 24151 25036 25101 25145 25663 28209 28288 28496 28808 29511 32781 34156 34333 35082 38543 40325 43820 43993 44825 45947 46882 47335 47379 48319 48540 49058 49127 49189 49203 50309 51280 52343 53569 54192 54250 55478 56309 56653 56826 59642 60474 60527 62768 63373 63672 63866 65725 66086 67344 68426 69841 69845 69893

Odpowiedzi Redakcji

Fr. Czach., Nieszawa — Zgadzamy się z Panem zupełnie.

Stały prenumerator z sąsiedztwa — Czy nie sądzi Pan, żeby dać temu spokój? Czasem i milczenie ma swoją wymowę.

J. Stendura, Sugajenko — Najszybciej uzyska Pan informacje z American — Polish War Relief of the USA, Genève (Suisse) Place Claparède 1.

KRONIKA KRAJOWA

Łódź

Człowiek o dwóch sercach

ŁÓDŹ (W). Fenomenem natury jest kierownik popularnej w Łodzi restauracji „Halka" przy ul. Moniuszki — p. Chlekowski.

Już przed wojną, kiedy p. Chlekowski był badany przez lekarza w Warszawie, dowiedział się on, że posiada... dwa serca. Wiadomość o tym rozeszła się natychmiast po całej Warszawie, a p. Chlekowski stał się szczególnym obiektem dla lekarzy.

Obecnie człowiek o dwóch sercach ma być znów badany przez najwybitniejszych lekarzy polskich.

Gdynia

Trawler „Polesie" odnalazł się

GDYNIA (PAP). Jak podawaliśmy, trawler „Polesie", należący do przedsiębiorstw dalekomorskich — „Ławica", był poszukiwany, ponieważ brak było wszelkich wiadomości o nim.

Według informacyj, nadeszłych do Gdyni, ugrzązł on wraz z szeregiem statków innych w kanale Kilońskim, obecnie całkowicie zamarzniętym. Udało mu się przy pomocy łamaczy wyswobodzić z opresji. Trawler zrezygnował jednak z dalszej podróży do Gdyni i zawrócił na połów śledzi w kanale La Manche.

Śląsk

Rzadki okaz olbrzymiego sępa
o rozpiętości skrzydeł 4—6 m przeleciał nad Śląskiem

KLUCZBOREK (F. K.). Przed paru dniami zauważono na wysokości kilkuset metrów nad miastem, przelatującego ptaka olbrzyma o silnym dziobie zagiętym w hak, mającego rozpiętości skrzydeł około 4—6 metrów.

Przypuszczalnie był to sęp z rodziny kasztanowatych, największych ptaków Europy, a bardzo rzadkich w Polsce.

Leciał on z północy na południe w kierunku Karpat.

Wielki pożar w kopalni
Jeden z górników uratował 7 kolegów a sam zginął w płomieniach

JANÓW (PAP). W dniu 15 bm w godzinach rannych wybuchł w kopalni im. J. Wieczorka, pożar. Ze względu na to, że pożar powstał między zmianami załóg, nie został odrazu zauważony na powierzchni i zaczął gwałtownie się rozszerzać. Pożar zauważyła ranna zmiana, która przystąpiła niezwłocznie do akcji ratunkowej na własną rękę, alarmując równocześnie kierownictwo. Rębacz Stanisław Hassa wyratował 7 kolegów, sam znajdując śmierć w płomieniach. Dotychczas wydobyto 3 zatrutych górników oraz 5 ciężko rannych. Zostali oni odwiezieni do szpitala w Mysłowicach. Prowadzi się wytężoną akcję, mającą na celu wydobycie 10 górników, pozostałych pod ziemią. Akcję ratunkową prowadzi Urząd Górniczy i kolumny ratunkowe kopalń: „Mysłowice", „Katowice", „Wujek". Na miejsce wypadku przybył wojewoda gen. Zawadzki i generalny dyrektor CZPW Topolski, oraz dyrekcja techniczna Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Czy zgłosiłeś już udział swego przedsiębiorstwa na Międzynarodowych Targach Poznańskich
26. IV. 1947

Krystyn Mazurkiewicz

6

Domek nad rzeką

powieść

— Pan wie, już wkrótce rozbudujemy rewię. Będziemy robić rzeczy większe i poważne. Dzisiaj „robimy" na to kasę. Stefan niedawno wykopał talent. Wykopał... autora. Wyrwał go z jakiejś gazetki szkolnej. Uczniak. Ma zawsze katar i jakąś niewyraźną chusteczkę do nosa. Pisze nam premierę dużego widowiska. Zobaczy pan... wielką Warszawę!

— Czy nie uważa pani — Suszyń mówił to lekko — że ten motyw jest już przeżyty?... Żeby tak te tysiące „półartystów", „talentów" zaczęły nosić cegłę, było by to wielkie widowisko, największa premiera... Dlaczego wszyscy są zawsze w rękawiczkach? Robi się z tego „utalentowane" próżniactwo.

Marta drgnęła. Przyglądała mu się bokiem, ze zmarszczonym czołem.

— Pan jest dziwak! Chciałby pan, żeby artyści nosili cegły? Oni bez tego budują. To było świetne. Temat rewiowy. Trochę blamażu i... dwa albo trzy silne jupitery. Artyści noszą cegłę. Nigdy nie uwierzę w to, aby mówił pan to z przekonania. Pan się „zgrywa", panie Suszyń!...

— Nie powiedziałem — artyści, tylko to próżniactwo o chorych półambicjach. Pani wie, cztery referaty są nam potrzebne niezbędnie w urzędzie. Nie można ich organizować, nie ma ludzi. Tylko są rewie na gruzach. A pani siostra, Marto — Suszyń panował już nad sytuacją — czy pani siostra tak darmo, bez powodu?... Żeby to teraz zmarnować?...

— Wobec tego — Marta z niewinną miną przerzucała z ręki do ręki torebkę — jutro przestanę tańczyć. Będę nosić te cegły. Albo wie pan co, pójdę do pańskiego biura. Zorganizujemy jeden referat. A może wystarczy panu to, że zostanę pańską żoną? Bądźmy śmiali. Mówi pan z tancerką Martą! Nic liliowego... chora „półambicja". Dwadzieścia lat. Lubię szych i opiumowane papierosy... Pożenimy się, co? Będę pańskim natchnieniem. Dobrą żoną. Będziemy się „upajać" sobą, nad jednym wąskim biurkiem, w jednym urzędzie. Klepać miłość i buchalterię. Za to Polska ułoży się w czystych liniach...

— Nie wypuszczę tego z rąk — Suszyń twardniał i trząsł się — tej sprawy ciężkiego początku. To nie jest testamencik, to jest sprawa honoru. Mówi pani o czystych liniach. A czy wie pani, jak wyglądały one wówczas, gdy szło się pod kulomioeik? Nikt nie kazał! A ktoś jednak umierał wciąż. To pani się „zgrywa" Marto...

— To tu — powiedziała nagle zła i zasępiona.

Andrzejewska uklękła pierwsza. Z teczki wyjmowała wolno jakieś świeże pojedyńcze kwiaty i rzucała je na piach. Za tym poszły również łzy, tak samo pojedyńcze i ciężkie. Suszyń stał.

Tu więc leżą. Czuł, że są niedalecy. Bardziej żyjący, niż sądził. Dla niego nie był to grób. Była to malutka barykada, ustawiona wpoprzek dni. Źródło natchnienia... jak chleb. Nie natchnie ona Marty — tancerki, ani „Złotych" młodzieńców z „Lepianki", ale dla niego, Suszynia, zostanie wciąż.. barykadą.

W powietrzu niedzielnym i czystym nie działo się zgoła nic. Te biedne pelargonie w doniczkach dokwitały tak bezboleśnie. Piach sypał się przez wąskie palce Marty... Odeszli...

Starzy zmusili go, by został na herbatę. Siedział obok Marty i słuchał, jak mówiła szybko, ostro, dziwnie.

Już teraz jest mi obojętna — myślał pogodnie. Była ogromnie urażona. Zauważył to.

Taki człowiek — myślała w pasji — rozbije wszystko. Wciąż musi coś rozbijać. Don Kichot z dna lasu i Warszawy... To nic!... To minie!...

W przedpokoju, gdy wychodził już, szarpnęła go za ramię. Odwrócił się. Szybko, bez tchu ucałowała go na oślep w kąt ust... Suszyń stał zbielały i niemy... Marty nie było.

Wróci do mnie — myślała gorzko i zwycięsko w swoim pokoju. — Kochał Irenę. Jest za słaby, by pokonać mnie... Wróci i będzie upokorzony. Śmieszny, warszawski Don Kichot...

4.

Ale Suszyń nie wrócił. Pracował w biurze i naczelnik klepał go wciąż po ramieniu.

— No i co kapitanie, dobrze? Jak mróweczki w cyferkach... Ale to nic... to nic! Referaciki się zrobiły. Na karteczki jemy tuszonkę. Coraz lepiej, coraz mocniej. Na konferencyjkach nas słuchają bardzo uważnie. Z pieluszeczek, z pieluszeczek... bez brauninga i histerii wyłazi to dzieciąteczko...

— Nie nudziłby pan kapitana — fukała Bolinowa — ma tego dość. Tej pańskiej zdrobniałej poezji.

Bolinowa lubiła Jerzego. Przypominał jej syna, który zginął gdzieś pod Starogardem. Widząc, że Suszyń schudł i sczerniał, domyślała się tych spraw ze starego repertuaru...

(Ciąg dalszy nastąpi)

List do redakcji

Starogród czy Stargard?

Toruń, w lutym

Ostatnio ukazała się w prasie następująca notatka pod tyt. „Stargard", a nie „Starogród":

Po długich naukowych dyskusjach ustalono nareszcie nazwę pewnego miasta na Pomorzu Zachodnim. Chodzi tu o Stargard, który ojcowie chrzestni nazwali Starogrodem. A więc obecnie obowiązuje nazwa Stargard, nie mylić ze Starogardem pod Gdańskiem".

Nie mam — broń Boże — żadnych aspiracyj naukowych z dziedziny lingwistyki i historii języka, jak również i przygotowania naukowego w tym kierunku, nie mniej jednak — nie wiem dlaczego — ale niejednokrotnie zastanawiałem się już dawno, patrząc na różne oznaczenia na mapach pewnych miast, dlaczego jedno miasto mamy Starogard a drugie Starogród (n. Iną) — w niemieckich mapach oznaczone jako Stargard, mimo że niewątpliwie obydwa te miasta miały kiedyś jednakowe brzmienia i z pewnością brzmieniem tym było Starogród. Bo trudno przyjąć, już nawet fonetycznie, aby w polskim języku dać nazwę miastu „Stargard". Że nazwa ta jest obca dla ucha i mowy polskiej, najlepiej świadczy ten fakt, że właśnie nazwy te używane były przez Niemców w czasie okupacji.

Po pierwszej wojnie światowej w granicach Państwa Polskiego znalazł się jeden „Stargard" — (na linii kolejowej Chojnice — Czersk — Tczew). Nazwaliśmy go słusznie, czy mniej słusznie Starogardem. Jeśli ówczesne nasze czynniki administracyjne nie poszły tak daleko, aby dać pełną polską nazwę „Starogród", to przynajmniej zmieniły niemieckie brzmienie „Stargard" dodając jedną literę i czyniąc przez to nazwę bardziej odpowiadającą mowie polskiej. Być może, że z punktu widzenia językowego powstał pewien twór sztuczny, jednak bardziej właściwy dla naszej mowy, jak obco nam brzmiący „Stargard".

Obecnie kiedy w granicach naszego Państwa znalazł się i drugi „Stargard" ten z rejonu szczecińskiego, kiedy wrócił do Polski i tzw. z niemiecką „Belgrad" i „Neugard", sprawa ustalenia nowych nazw tych miast, okazała się — jak widać — problemem bardzo trudnym do rozwiązania. Przez długi czas nasze mapy podawały raz Starogard, raz Starogród, przy tym ostatnio coraz częściej już spotykało się nazwę Starogród. Nigdy jednak nie widziało się na polskiej mapie nazwy „Stargard". Rzecz zrozumiała, nikt nie chciał tą nazwą — skoro mieliśmy polską, własną nazwę — przypominać czasów niemieckich.

Podobnie rzecz się miała z nazwami miast „Belgard" i „Neugard". Na jednych — naszych mapach widziało się Białogard i Nowogard, na innych znów: Białogród i Nowogród.

Zdawało się, że sprawa została wreszcie definitywnie ustalona, że językoznawcy i fachowcy w tej dziedzinie doszli do przekonania, że jedynie właściwymi nazwami są: Starogród, Nowogród i Białogród. Na mapach zaczęło się już coraz częściej spotykać te oznaczenia.

Tymczasem ku wielkiemu swemu zdumieniu zarówno mieszkaniec Starogrodu, jak i inne osoby problemem tym się interesujące, dowiadują się z prasy, że jednak nie będziemy miasta tego nazywać Starogrodem, lecz „Stargardem".

Nie! doprawdy to zakrawa na ironię, lub dowcip!

Po tak długim czasie, bo po półtorarocznym władaniu tymi ziemiami, po tylu — zapewne — dyskusjach, dziś wreszcie, kiedy nazwa „Starogród" zyskała już sobie powszechne prawo obywatelstwa, dając znać o swej polskiej nazwie ze wszystkich ostatnio wydawanych map — dziś nazwę tę się zmienia, polecając, że miasto to obecnie ma nosić nazwę „Stargard".

W czyim interesie — wypada zapytać — leży zmieniać dziś tę nazwę, siać zamęt, chaos i nieporozumienia w całokształcie spraw, związanych z kolejnictwem, pocztą, transportami i turystyką?

Komu wreszcie zależy tak bardzo — aby — jeżeli nawet uczepiwszy się pewnego okruchu etymologicznego sprzed wieków w nazwie Stargard, by dziś tę nazwę używaną przez Niemców przywracać z powrotem polskiemu miastu!

Spójrzmy na wszystkie mapy niemieckie, z których biją nazwy Stargard, Neugard i Belgrad. Czy profesorowie i lingwiści uzasadniający konieczność przyjęcia nazwy Stargard, nie zastanowili się przez chwile, jak wielką przyjemność i satysfakcję moralną dają tym setkom tysięcy Niemców, widzących na polskich mapach ten sam dawny „Stargard"?

Czy ten moment, moment z dziedziny zbiorowej psychologii, i dziedziny polityki nie musi być wzięty w pierwszym rzędzie pod uwagę, zwłaszcza teraz, kiedy tak niedawno wyszły na świat wypowiedzi ministrów Byrnesa i Bevina w sprawie naszych praw do Ziem Zachodnich?

Czy zmiana Starogród na Stargard nie jest ułatwieniem dla wrogiej nam propagandy, ułatwieniem lekkomyślnie przez nas samych czynionym, czy nie jest po prostu niebezpieczną, — niechcący — oczywiście zrobioną prowokacją?

Tyle jeśli chodzi o znaczenie polityczne całej tej sprawy z punktu widzenia naszych własnych interesów narodowych. Sądzę, że chyba każdy Polak podpisze się pod moim artykułem, że te nasze interesy narodowe winny być naczelnym i decydującym momentem przy decyzji ustalającej nazwę miasta, że tym interesom naszym musi zostać podporządkowana nawet jakaś teoria naukowa, która chciałaby dopatrzeć się prawidłowości w nazwie Stargard.

Poza tym sprawa ta ma jeszcze inne znaczenie charakteru ogólnego. Wiąże się to z momentem tej dorywczości i niedostatecznego przemyślenia pewnych planów, czy decyzji naszych czynników administracyjnych.

Zapewne — tak, jak każdy człowiek, tak i każdy urząd i władza z ludzi omylnych się składająca — może popełniać błędy i nieścisłości — i błędy takie popełnia.

Chodzi tylko o to, aby tych błędnych ustaleń i niewłaściwych decyzji było jak najmniej, aby zmiany raz przyjętych założeń i wytycznych zdarzały się naprawdę w wyjątkowych jedynie wypadkach.

Czy ustalić brzmienie miasta było rzeczą tak trudną i mozolną skoro już na długo przed wojną badacze nazw naszych miast mieli cały gotowy materiał dla najmniejszych nawet miejscowości przygotowany (ks. Korzeniowski).

Czy odnośne czynniki w wyniku sporu „naukowców i teoretyków" nie powinny stanąć na stanowisku czysto praktycznym — pomijając już momenty merytoryczne i polityczne — że nie należy, że nie wolno dziś zmieniać przyjętej już raz nazwy, aby przez to nie siać zamętu i nie wprowadzić chaosu w życiu gospodarczym?

Wspomniana notatka prasowa podaje tylko o naukowych dyskusjach odnośnie nazwy miasta Starogród-vel Stargard.

Czy nie należy oczekiwać analogicznej decyzji i co do innych miast?

Czy pewnego dnia nie dowiemy się z prasy, że na Pom. Zach. znikł Białogród i Nowogród, a na ich miejsce mamy Belgard i ?eugard?

A może dowiemy się w krótkim czasie z prasy innej, milszej wiadomości? Może ukaże się notatka tej treści, że nazwę miasta Starogród postanowiono jednakże definitywnie utrzymać i że Stargard znikł na zawsze z map i z urzędowych wykazów miejscowości tak, jak znikła z naszych Ziem Zachodnich na zawsze hitlerowska swastyka.

Chcielibyśmy taką wiadomość w prasie wyczytać. Oby tak było.

Władysław Karchowski

P. S. I znowu przed kilku dniami nowa wiadomość w prasie: znane uzdrowisko dolno-śląskie Solice-Zdrój — „zmienia nazwisko". Obecnie będzie się nazywać Szczawno-Zdrój. Tu — powiedzmy — nie wchodzi w grę moment wprowadzenia do naszej terminologii nazwy niemieckiej, jak w wypadku „Stargardu", nie mniej jednak zmiana ta wprowadzi komplikacje wobec ustalonej już pierwotnie nazwy „Solice", która to nazwa powszechnie już się przyjęła.

Felieton

Napisał: Sof

List meżowski z domu wczasów (I)

Moje Ty Trzy Ćwiartki!

Czy pamiętasz, Gołąbko Śnieżnopióra, tę zakazaną (przez twego tatę) piosenkę, którą z takim fanatycznym wydźwiękiem nuciła, brzdąkając o struny nerwów, jedna z mandolinistek nieodżałowanej pamięci „biskupa" Kowalskiego: „puchowy śniegu tren wkrąg roztoczył swe czary, brzęczą sanek janczary..."!?

Właśnie wczoraj padał w Zakopanem śnieg takimi dużymi, mokrymi płatami, o których nasz Andrzejek toby powiedział, że aniołkowie płaczą kaszką manną na gęsto. Góry dokoła, jak okiem sięgnąć, zasnuły się nieprzeniknioną, perlistą taftą mgieł; barometr uskarżał się, skrzypiąc, na niskie ciśnienie w dołku a ta panna, co nam opowiedziała przy stole świński kawał, użalała się wprost przeciwnie: na wysokie ciśnienie w okolicach osierdzia!

I właśnie zaśpiewała tę piosenkę zapoznanej mandolinistki zespołu „Kowalski-sisters-harem". Nie masz pojęcia, co za poruszenie wywołała! Po prostu: pospolite ruszenie domu wczasów... na zamgloną Gubałówkę. Jaki ten Homer jednak wciąż aktualny; gdyby nie historia ucieczki Odyssa od śpiewu nimfy Kalipso, możeby się biedacy nie domyślili co czynić i ulegli zaraźliwemu czarowi nastroju.

Ja nie zaryzykowałem wspinaczki na Gubałówkę, jako-że już nieboszczka babunia moja proroczo przepowiedziała: „ty w górę nie pójdziesz chłopcze, boś nadto światowy!"

Dlaczego właściwie człowiek światowy nie ma iść w górę nie bardzo rozumiem, ale słowom babuni wierzę, bo po przeczytaniu „Rodziny Whiteoaków" wiem, że babcie mają zawsze rację. Poszedłem natomiast pod pomnik Sabały (według konserwatystów: Chałubińskiego) i rozglądam się za saneczkami. Sanki stoją. Koń i gazda też.

Myślę sobie chytrze, że jak mu od razu powiem, że chciałbym się przejechać — skórę ze mnie zedrze. Zagaduję więc przebiegle: Jakże tam, ceprów dużo macie tej zimy w Zakopanem? A on ponuro: Oj! nie dobrze panie Bobrze! Zdziwiłem się. Skąd znów prosty góral gada takim czysto literackim językiem... Pytam go. Wyjaśnił mi z dumą i w zadumie, wśród zadymki, która się właśnie rozpoczęła, że jest zradiofonizowany i codzień słucha „koncertów życzeń". I pisał do Radia, żeby „Gdzie idziesz Wojtuś" trochę częściej grali, bo jego Maryna pierwszy raz zamężna była właśnie za Wojtkiem Zubkiem, to lubi przypominać.

Indaguję go dalej. — Więc mało teraz turystów? Bryndza jest?

— A bryndza jest! Chcecie kupić.?! I wyciąga z sań jakieś zawiniątko. Pomyślałem sobie: Tu pewnie sanatoria dla chorych nie tylko na płuca, a temu gaździe coś niewyraźnie z oczu patrzy. Pewnie niedoleczony.

Ruszyłem czympredzej w dół ulicy. A za mną goniła zakazana melodia. Zwłaszcza sanek janczary, dźwięczały wysokim, żałosnym tonem: Ach, jak pu-sto w Za-ko-panem! oj, ta kon-ku-ren-cja zacho-du!

Zrobiło mi się tak jakoś głupio, jakby mi ktoś napluł do duszy, a z oka prawicowego spłynęła zabłąkana, reakcyjna łza żalu i urazy do Szklarskiej Poręby i Karpacza.

W tem wpada na mnie... oczywiście Feluś Bimber z Koszalina i ryczy niczym duce: „Wiesz, odkryłem... odkryłem!... Veni, vidi, Wici!" Spojrzałem nań niechętnie, jak na złośliwy nowotwór u pępka świata.

— Cóżeś odkrył? Może znalazłeś w lutym kwiat paproci, albo przynajmniej jakąś świeżą szarotkę w „Morskim Oku"?!

Okazało się, że zakwitł mu fiołek zakopiański. Spotkał znajomego „wiciowca" z Poronina, który organizuje na wieczór partię damskiego brydża, a Felusia zaprosił na piątego wychodzącego.

Ledwie mu wyperswadowałem tę poronińską imprezę i namówiłem go na mały spacer w dolinę Białego. Gdyśmy stanęli nad wodami potoku, szemrzącego cicho swą prostą, górską piosenkę bez słów i w nas samych coś jakby zacichło. Coś tajemniczego, a mocnego jak woń żywicy, jak odwieczna, niepojęta treść życia, kazało ustom milczeć a głupiemu, przemądrzałemu sercu ludzkiemu — przyśpieszyć rytm uderzeń.

Zaczęło się rozjaśniać na horyzoncie. Śnieg już nie prószył. Hen, ponad turniami ukazały się słabe zrazu, potem coraz jaśniejsze smugi światła na kształt promienistego wachdarza. Wystrzelały sponad pasma gór niby snop świetlny z głowy Mojżesza.

I małość się czuło własną i utajoną w piersi radość, że człowiek nie jest na szczęście wszystkim w kosmosie.

Po paru godzinach włóczęgi mdłe ciało zatęskniło za obiadem. Felusia wyprawiłem do pensjonatu „Daj buzi" gdzie czasowo zamieszkuje, a sam z niejakim lękiem skierowałem kroki ku naszemu domowi wczasów.

Lęk był nie bez kozery (jak mawiał dziaduś) Przystojna panna już nie śpiewała. Ale za to ćwiczyła akordeon, jak juhas ćwiczy niesfornego owczarka.

Nie miałaś racji, Mój Kwiecie Prerii, utrzymując, że najstraszniejsza rzecz na świecie to wojna. Najstraszniejsza klęska — to nudząca się kobieta!

Czego Ci nie życzy jeszcze bohatersko Twój

Ferduś Pistolet

Zakopane, luty 1947.

PS. — List dopomógł ułożyć

Sof

Jeszcze o dziecku ulicy

Akcja musi być powszechna!

Włocławek, w lutym

Ucieszył mnie bardzo list p. Ireny Chmielewskiej do redakcji IKP który ukazał się w parę dni po moim artykule pt. „Dzieci bez ojczyzny". A więc są u nas jeszcze matki, dla których nie tylko własne dziecko jest „całym światem".

Droga Pani Ireno! Dobre serce Pani zareagowało natychmiast, opodatkowała się Pani samorzutnie i swoim przykładem chce Pani pociągnąć inne matki. Bezsprzecznie, akcja zainicjowana przez Panią, gdyby ogarnęła szersze kręgi społeczeństwa — pomogłaby znacznie tej świętej sprawie, jaką jest opieka nad dzieckiem ulicy. Lecz zastanówmy się chwilkę.. Dajmy na to, że takich jak Pani kobiet znalazło się i 100 tys. Czy to rozwiąże ten skomplikowany problem? Myślę, że nie. Fundusz na dziecko ulicy nie może być koniunkturalny, nie może zależeć od naszych dobrych serc, wzbierających litością na widok nędzy. Jest to impuls chwilowy, okolicznościowy. Tak jak skarb Państwa opiera swój budżet na dochodach pewnych, tak i fundusz musi mieć dochody pewne. I na to musimy znaleźć pieniądze, chociaż jesteśmy biedni a może właśnie dlatego, że biedni, nie możemy sobie pozwolić na zaprzepaszczenie takiego kapitału, jakim jest dziecko.

Statystyki lekarskie alarmują, że w pewnych ośrodkach podlegających kontroli jest 40, 50 a nawet i więcej procent dzieci zarażonych gruźlicą, anemią, krzywicą i szeregiem innych chorób. A co by wykazały liczby, gdybyśmy poddali kontroli właśnie dzieci ulicy? Ilu tam jest gruźlików, alkoholików weneryków? Ilu jest zapóźnionych w rozwoju, idiotów i kretynów? Przypućmy, że połowa z nich doczeka wieku dojrzałego. Jaką korzyść z nich będzie miało Państwo i społeczeństwo? Czy zamiast fabryk nie będą zaludniać ponurych więzień, szpitali i domów dla obłąkanych? Jakiż to ogromny ciężar dla Państwa, ciężar — tragiczny. Jest już godzina późna — za pięć dwunasta. Ale jeżeli i tych pięciu minut nie wyzyskamy, popełnimy zbrodnię wobec własnego narodu. Czyż naprawdę musimy liczyć tylko na litość ludzi dobrej woli? Czy miasta i gminy wiejskie nie mają możliwości zorganizowania na swoich terenach domów sierot? Czy większe warsztaty, fabryki i przedsiębiorstwa nie mogą zaopiekować się młodzieżą bezdomną, ucząc ją pożytecznego fachu? Sądzę, że jest to możliwe. A gdyby tak nasze województwo, jako pierwsze w Polsce zajęło się tą sprawą?

Jasną jest rzeczą, że akcja ratowania dziecka za wszelką cenę musi być zakrojona na olbrzymią skalę, ale jednocześnie dobrze przemyślana i zorganizowana. Na jej czele muszą stać ludzie, którzy nie tylko potrafią zdobyć na ten cel pieniądze, ale również nadać jednolity kierunek całemu przedsięwzięciu tak z punktu widzenia wychowawczego, jak i dobra Państwa. Może nigdzie, jak tu właśnie powinni się znaleźć ludzie właściwi na właściwych stanowiskach. I lepiej z całą akcją jeszcze poczekać — niż zacząć ją z punktu źle.

Zdaje mi się, że znam dziecko ulicy dobrze i wiem, że łatwo go nie ujarzmi się. Zakład wychowawczy zawsze będzie przypominał mu więzienie, a zew ulicy wabił tak potężnie, że dziecko nie będzie w stanie mu się oprzeć. Ulica to narkotyk, to choroba, która jeśli raz zarazi organizm, trudno ją przemóc. Każde dziecko ma swój świat. Żyje nim i w nim, kocha go i nie da sobie wydrzeć. „Mądrość" starszych, dziecko zaledwie toleruje. Jest ona dla ich psychiki niedostępna i zbyt autorytatywna Dziecko kocha wolność i nie znosi obcej ingerencji w kręgu swych zainteresowań. Reakcja dziecka na pewne fakty i zjawiska — jest tak nieoczekiwana, że człowiek dorosły bywa nią najczęściej zaskoczony do najwyższego stopnia.

Wszystkie te cechy u dziecka ulicy są bardziej rozwinięte niż u dziecka przebywającego w normalnych warunkach. Są one może więcej pierwotne, ale i więcej subtelne. Dlatego, specyficzna poniekąd konstrukcja psychiczna dziecka ulicy wymaga specjalnych metod wychowawczych, metod nie opracowanych w gabinetach uczonych pedagogów, ale tkwiących w instynkcie wychowawcy „z bożej łaski". Lecz i to jeszcze nie jest kropką nad i. Wychowawca musi kochać dziecko i to każde bez wyjątku, nawet najgorsze, miłością niemal macierzyńską. To dopiero daje mu potężną broń do ręki i klucz do duszy dziecka. Niestety, mało jest takich wychowawców, a dlatego, że społeczeństwo nasze mimo wszystko jest zarażone bakcylem egoizmu.

Dużo wody upłynie zanim miłość bliźniego stanie się fundamentem ludzkiej moralności. Ale nie trzeba zapominać o tym, że tu właśnie tkwi zarodek tragedii, jaką obserwujemy co dzień w każdym naszym mieście. Straszliwy moloch ulicy na naszych oczach wyrządza tysiącom dzieci, krew z krwi i kość z kości naszej, okrutne krzywdy fizyczne i moralne, a my patrzymy na to obojętnie, jakbyśmy zamiast serca nosili głaz. I czym prędzej zdamy sobie z tego sprawę, tym jaśniejsza przyszłość będzie nasza, naszych dzieci i narodu.

Cz. Jankowski

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 3. Nr 7 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 19. 2. 1947

Geschwiller mistrzem w jeździe figurowej

SZTOKHOLM. Łyżwiarskie Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej mężczyzn przyniosły zwycięstwo Szwajcarowi Hansowi Geschwiller, przed Buttonem (USA) i Apfelem (Płd. Afryka).

W konkurencji kobiecej wykonano jedynie połowę jazdy szkolnej, t. zn. 6 figur obowiązujących, odkładając dalsze do następnego dnia. W punktacji ogólnej prowadzi tu mistrzyni Europy Scott (Kanada) — 873,4 pkt., 2. Gretchen van Merril (USA) — 842,6 pkt., 3. Daphne Walker (Anglia) — 833,8 pkt., 4. Altwegg (Anglia) — 819,1 pkt., 5. Adams (Anglia) — 816,1 pkt.

Racing Club-Budapeszt w tenisie

PARYŻ. W meczu tenisowym między miejscowym klubem Racing Club de France i Budapesztem — wyniki były następujące:

Henri Cochet (Racing Club) — Szigeti (Budapeszt) 6:8, 8:6, 6:4; Asboth (Budapeszt) — Destremeau (Racing Club) 4:6, 6:3, 6:4, 4:6, 6:4.

Katowice - Gdynia 84:60 w pływaniu

GDYNIA. W basenie Państwowej Szkoły Morskiej odbyły się międzymiastowe zawody pływackie Katowice—Gdynia. Zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 84:60.

Specjalne zainteresowanie wzbudził pojedynek najszybszego dotychczas pływaka polskiego Marchlewskiego (Gdynia) z mistrzem Polski Ramolą (Katowice). Zwycięstwo w tym pojedynku odniósł Ramola, uzyskując czas 1,03,6. Marchlewski przepłynął dystans w czasie 1,05,8. Na 200 m styl dow Ramola uzyskał najlepszy czas polski 2,26,8. Drugi w tej konkurencji był Marchlewski z czasem 2,38,6.

AZS (Warsz.) mistrzem Polski w koszykówce pań

KRAKÓW. Odbyły się tu finały mistrzostw Polski w koszykówce pań z udziałem: Cracovii, AZS (Warszawa), Zryw (Łódź) i DKS (Łódź). Osiągnięto następujące wyniki: AZS—Cracovia 41:28, Zryw—DKS 24:12, Cracovia—DKS 28:25, AZS—Zryw 31:14.

Mistrzostwo Polski zdobyła drużyna warszawskiego AZS.

„Grochów" przegrywa, „Zjednoczenie" remisuje

Sensacje mistrzostw bokserskich

I. KS — „Grochów" 9:7

WROCŁAW. Spotkanie pięściarskie między miejscowym IKS-em a Grochowem (Warszawa) zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7. Przyczyną porażki drużyny warszawskiej był brak Kolczyńskiego.

Wyniki techniczne walk: Patora (G) wygrywa na punkty z Kurandem. Szatkowski (G) ulega Szymanowiczowi. Sobkowiak (G) wygrywa z Miszczukiem. Sadłowski (G) uległ Waludze. Talerowski zremisował z Więchem (G). Majewski (G) wypunktował Horbona. W półciężkiej i ciężkiej Grochów oddał punkty w. o.

ŁKS — Lublinianka 14:2

ŁÓDŹ. W meczu pięściarskim ŁKS uzyskał wysokie zwycięstwo nad Lublinianką w stosunku 14:2.

Wyniki techniczne: Stasiak (ŁKS) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Borowskiego. W walce towarzyskiej wygrywa wysoko łodzianin. Pawlak (ŁKS) ulega Baranowi. Marcinkowski (ŁKS) wygrał przez poddanie się Słowika. Kierus wygrywa na punkty z Ostaszewskim (L). Różycki wypunktował Siemiona (L). Pisarski (ŁKS) wysoko wypunktował Zielińskiego (L). Żylis wygrał przez k. o. z Balasem (L). Niewadził (ŁKS) uzyskał punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

„Batory" — HCP 13:3

KATOWICE. Spotkanie pięściarskie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między RKS „Batory" (Chorzów) i „HCP" przyniósł wysokie zwycięstwo Ślązakom 13:3.

Wyniki techniczne: Bazarnik (B) wygrał na punkty z Frąckowiakiem. Miodowicz uległ Góreckiemu (B). Rożek wypunktował Kubicę II (B). Danecki wygrał na punkty z Walkowiakiem (HCP) Kusz (B) zremisował z Borowiczem. Nowara (B) wypunktował Krauzego. Baranowski (B) wygrał na punkty z Wojewodą. Kubica I (B) znokautował w pierwszym starciu Cwojdzińskiego.

Zjednoczenie — Wisła 8:8

KRAKÓW. Mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski między bydgoskim „Zjednoczeniem" a miejscową „Wisłą" zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym.

Poszczególne walki są następujące (według kolejności wag): Borowicz nokautuje w trzecim starciu Kodę (W); Jóźwiak w drugim starciu wygrywa przez k. o. z Giergielem (W); Kruża przegrywa z Gromalą, uległszy w drugiej rundzie kontuzji oka; Sowiński wypunktował Dudzika (W); Wikliński wygrał z Natkańcem (W); Hinz uległ Matuli (W); Żbik (W) wypunktował Pollaka, a Kolut (W) Chyłę.

W ringu sędziował p. Derda z Poznania.

„Warta" — MKS 9:7

POZNAŃ. Pięściarze „Warty" uzyskali zasłużone zwycięstwo z MKS (Gdynia) w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne: Malak (W) zremisował z Sowińskim. Szymański uległ Umińskiemu (MKS). Antkiewicz wypunktował Wojnowskiego (W). Kubiak (W) ulega Skierce. Jarecki wygrywa z Iwańskim (MKS). Szymankiewicz przegrywa przez dyskwalifikację z Sobczakiem (W). Szymura wygrał z Lickiem (MKS). Klimecki w pierwszej rundzie nokautuje Wielińskiego (MKS).

Budowlani - Gedania 10:6

WARSZAWA. Towarzyski mecz bokserski między miejscową drużyną „Budowlanych" i „Gedanią" zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6. Punkty dla „Budowlanych" zdobyli: Tyczyński, Sieradzan, Tyrała, Ożarek, Ścibor i Jańczak. Ten ostatni zremisował z Chychłą.

W pełni sezonu hokejowego

Długa i mroźna zima wyszła na dobre przede wszystkim hokeistom, którzy wyżywają się w swym sporcie. Oto efektowny moment z meczu hokejowego między zespołem amerykańskim i angielskim

Z hokejowych mistrzostw świata

Polska - Rumunia 6:0

PRAGA. W ramach hokejowych mistrzostw świata, drużyna polska spotkała się z reprezentacją Rumunii. Hokeiści nasi zagrali tym razem o wiele lepiej, jak poprzedniego dnia w przegranym meczu z Austrią, uzyskując przekonywujące zwycięstwo w stosunku 6:0. Skład reprezentacji polskiej był ten sam, co dnia poprzedniego, drużyna nasza jednak zagrała lepiej technicznie i była lepsza kondycyjnie.

W pierwszej tercji bramki dla Polski zdobywca Czorych i Palus. W drugiej tercji gra się zaostrza do tego stopnia, że sędzia musi wystawić po dwóch graczy z każdej drużyny. Trzecią bramkę dla Polski uzyskuje w 7 min. Wołkowski. W trzeciej tercji Polacy stale atakują bramkę przeciwnika i zdobywają dalsze punkty przez Czorycha (2) i Skarżyńskiego (1). Widzów przeszło 7.000.

Z innych wyników mistrzostw świata w hokeju na lodzie notujemy remis Szwajcarii ze Szwecją, w stosunku 4:4; wysokie zwycięstwo Szwecji nad Belgią 24:1 i Czechosłowacji nad Rumunią 23:1.

W światowych rozgrywkach hokejowych prowadzą Szwedzi, mając 3 punkty. Za nimi idzie: Polska, Czechosłowacja, Austria i Stany Zjednoczone, mające po 2 pkt.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

KATOWICE. Turniej tenisa stołowego o drużynowe mistrzostwo Polski przyniósł zwycięstwo hucie „Polska" ze Świętochłowic.

KTH wygrywa i remisuje z ŁKS

ŁÓDŹ. Krynickie Towarzystwo Hokejowe rozegrało w Łodzi dwa spotkania z miejscowym ŁKS-em. Łodzianie wystąpili, niestety, w bardzo osłabionym składzie, gdyż z pierwszej drużyny grał tylko Werner, Król i Metternich.

Pierwszego dnia kryniczanie odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:2; drugiego zaś dnia zremisowali 2:2.

Humor sportowy

— Odrazu mówiłem, żeby tego biegacza przez płotki nie przyjmować do naszego klubu.

Emile Allais - twórca

nowej szkoły zjazdu

Nie są to czasy tak bardzo znów odległe. Tuż przed wojną cały świat sportowy fascynowały wspaniałe osiągnięcia francuskich narciarzy, którzy wykazywali na wszystkich imprezach niezwykłą klasę. Aczkolwiek Francuzi nie przedstawiali specjalnego poziomu, jeżeli chodzi o skoki narciarskie czy też kombinacje norweską, w tej jednej konkurencji — w kombinacji alpejskiej, a szczególnie w samym zjeździe byli przez pewien czas wprost niedoścignieni.

Trudno tu mówić o jakiejś specjalności narodowej, gdyż wiadomo przecież, że jedna jaskółka nie czyni wiosny i wobec tego ani jeden, ani nawet dwóch mistrzów nie mogło wyrobić Francji opinii kraju, w którym wszyscy narciarze stanowią najwyższą klasę. Mimo to jednak zaczęto mówić o stylu francuskim z chwilą, kiedy Emile Allais zabłysnął swą nadzwyczajną klasą w Garmisch podczas ostatniej Olimpiady i w rok potem odniósł wielki triumf na mistrzostwach świata. O stylu francuskim zaczęto jeszcze poważniej mówić z chwilą kiedy uczeń Emila Allais — James Couttet zwyciężył w zjeździe w Engelbergu.

Ludzie myśleli całkiem jasno i jest to rzecz zupełnie naturalna. Wnioski zupełnie proste: skoro ktoś jest najlepszy i najszybszy, to znaczy, że jego technika jest najekonomiczniejsza. I stąd powstała koncepcja, że styl francuski, dosłkadnie styl Allais i Couttet, zaczęto przeciwstawiać innym istniejącym już stylom

James Couttet

i zaczęto mówić o swojego rodzaju rewolucji w dziedzinie teoretycznego opanowania zjazdu narciarskiego.

Emile Allais i Paul Ginoux, kapitan reprezentacji narciarskiej Francji w swojej książce pt. „Narciarstwo francuskie" mówią, że narciarstwo francuskie znajdowało się wówczas w takiej sytuacji, iż żywotność jego wynikała z samej jego istoty, gdyż pewnym zbiegiem okoliczności postęp jego i procesy rozwojowe wynikały same z siebie. Francuzi nauczyli się narciarstwa od Norwegów zasadniczo, za pośrednictwem jednak Austriaków i Szwajcarów.

Jeżeli chodzi o tak zwany styl francuski w zjeździe, to autorzy wspomnianej już wyżej książki tłumaczą tę metodę zjazdu, którą tylekroć z nadzwyczajnym wprost powodzeniem demonstrowali, w ten mniej więcej sposób:

Nowość tzw. francuskiego stylu polega wyłącznie na zarzuceniu pewnych „klasycznych"" a jednak niepraktycznych ruchów, które przy stanie obecnego poziomu w opanowaniu zjazdu narciarskiego są czynnikiem raczej hamującym. Narty muszą być prowadzone wprost po trasie zjazdu. Technika francuska dąży do tego, aby krystianie przynosiły te same rezultaty bez straty zbytecznej czasu na formowanie nart. Zjazd musi być naprawdę zjazdem, a nie efektownym produkowaniem błyskotliwych figur narciarskich. Chodzi tu o tak zwaną czystą krystianię".

Trudno jest wytłumaczyć to skomplikowane pojęcie „czystej krystianii", którą Francuzi nazwali krystianią Allais-Zeelos, na pamiątkę swego rodaka, który wynalazł tę osobliwą metodę i Austriaka, który

Emile Allais

pierwszy pojął elementy tzw stylu francuskiego.

Od tego czasu kiedy powstała szkoła Emila Allais, wszyscy narciarze francuscy z najlepszych klubów we wszystkich dosłownie ośrodkach narciarskich, a więc w Alpach, Pirenejach, Jura i Wogezach mniej lub więcej zaczęli poświęcać czasu na naukę stylu francuskiego, stylu Allais-Zeelos. W dziesiątkach miejscowości widywało się młodych, kilkunastoletnich zaledwie chłopców, którzy z nieprawdopodobną wprost odwagą trenowali zjazdy z zastosowaniem stylu francuskiego, nie zrażając się niepogodą i burzami śnieżnymi. Zjeżdżali oni z nieprawdopodobną wprost brawurę, szusując w pełnym pędzie i mijając chorągiewki, którymi wyznaczona jest trasa slalomu z taką finezją i szybkością, jaką daje tylko tzw. „czysta krystiania".

Wyniki tej pracy nad opanowaniem stylu francuskiego dały rzeczywiście chlubne rezultaty, gdyż ze szkoły właśnie Emila Allais wyszedł młodociany, bo zaledwie szesnastoletni mistrz świata w zjeździe — James Couttet.

Nie są to czasy znów tak bardzo odległe. Było to zaledwie w ostatnich latach przedwojennych. Od tego czasu jednak niewiele było słychać o narciarstwie francuskim w ogólności, a w szczególności o zjazdowcach francuskich. Wojna przerwała passę powodzeń francuskich zjazdowców. Obecnie rozpoczyna się także we Francji praca nad odbudową poziomu we wszystkich gałęziach sportu.

Wierzymy, że szkoła francuskiego zjazdu nawiąże już w obecnym sezonie do chlubnych tradycji, jakie powstały w czasach niezapomnianego Emila Allais i jego ucznia, młodocianego Jamesa Couttet.

Kalendarzyk

Wtorek, 18 lutego 1947
Katolicki: Konstancji p.
Słowiański: Więcesławy

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ (a) **Ofiara na rzecz TPMSW.** Nauczyciel NN z B. złożył w redakcji naszego pisma obligację PPOK opiewającą na kwotę 500 zł, załączając pismo następującej treści: „Pewniej, niż w banku ulokujesz pieniądze w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. W myśl powyższego hasła proszę o ofiarowanie załączonej obligacji TPMSW, gdyż sam nie znam adresu tej organizacji. Może padnie wygrana! Niechaj im służy! Proszę jednak nazwiska mego nie publikować. Z poważaniem..."

✱ (a) **Okręgowa Komisja Związków Zawodowych** składa podziękowanie kierownikom zakładów pracy, rzemiosłu i miejscowemu kupiectwu, za złożone dary na loterię, która odbyła się dnia 16.II.1947 r. w ramach „wieczorku aktywistów związkowych". Dochód z powyższej imprezy przeznaczony został na rozbudowę domu związkowego.

✱ (a) **W rocznicę urodzin Kopernika**, dnia 19 lutego br. odbędzie się w sali wykładowej Państw. Inst. Nauk Gosp. Wiejsk. (plac Weyssenhoffa 11) o g. 18 zebranie naukowe Bydgoskiego Oddziału Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika z referatem mgr. E. Hohendorfa pt. „Życie i praca Mikołaja Kopernika".

✱ (a) **Kolejowy Klub Wioślarski** zawiadamia swych członków, że w dniu 18 bm. o godz. 19 w Stołówce Warsztatowej odbędzie się spotkanie towarzyskie połączone z tradycyjnym śledziem.

Dar Norwegii dla ludności pow. bydgosk.

BYDGOSZCZ (a) Starostwo Powiatowe w Bydgoszczy otrzymało żywność z daru rządu norweskiego w ilości około 477 kg. Żywność tę rozdzielono 98 rodzinom, obarczonym licznym potomstwem.

Sensacyjne odkrycie przy ul. Wileńskiej

Trupy dwóch mężczyzn na strychu

Morderstwo czy zbiorowe samobójstwo?

BYDGOSZCZ (wik). Mieszkanka domu przy ul. Wileńskiej 5 (m. 3) Stefania Borowska dokonała w tych dniach makabrycznego odkrycia.

Borowska, udawszy się na strych nad przybudówką w podwórzu tegoż domu w celu odszukania jakiegoś sprzętu, spostrzegła na podłodze strychu dwie postacie ludzkie. Wystraszona kobieta, opanowawszy swe nerwy, zbliżyła się do nieporuszających się ciał i ku swemu przerażeniu stwierdziła, że są one martwe. Bliższe oględziny przypadkowej odkrywczyni zbrodni doprowadziły do rozpoznania w jednym z ciał zwłok Bronisława Wrzeszczyńskiego, który w domu tym niedawno zamieszkał. Zwłoki drugiego mężczyzny, jak również jego nazwisko i pochodzenie są Borowskiej nieznane.

Tajemnicą pozostaje przyczyna śmierci obu mężczyzn. Nie wiadomo dotąd czy zachodzi tu morderstwo, czy też wspólne samobójstwo. Okoliczność, że mieszkańcy domu nie spostrzegli w ostatnim czasie żadnych podejrzanych szmerów, ruchów, ani też strzałów, i że zwłoki odkryte zostały na strychu, a więc w miejscu rzadko odwiedzanym przez mieszkańców domu — jest dość niezwykła.

Władze śledcze MO wdrożyły energiczne śledztwo w celu rozwikłania tajemniczych przyczyn i okoliczności śmierci obu mężczyzn.

Nagły zgon

BYDGOSZCZ (x) Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zmarł nagle pracownik fabryki pilników „Prom", Zygmunt Borowczak, zam. przy ul. Toruńskiej 31/6, ur. 19.5.1930 roku.

Borowczak, w dniu 17 bm. o godz. 15 wrócił po skończonej pracy do domu, z silnym bólem głowy i ogólnym osłabieniem. Kiedy po niespełna godzinnym pobycie w domu zaczął coraz bardziej słabnąć, zaniepokojona rodzina zawezwała pogotowie. W karetce jednak młodzieniec zmarł i zawieziono go wprost do kostnicy.

Ponieważ zachodzi podejrzenie zatrucia organizmu w czasie pracy, dochodzenia wzgl. sekcja zwłok wykażą przyczynę śmierci młodzieńca.

Artyści współpracują z nauczycielstwem

BYDGOSZCZ (es) ZNP organizując konferencje nauczycielskie, wprowadził obecnie pewną inowację polegającą na urozmaiceniu konferencji (po części urzędowej) częścią artystyczną, w której produkują się chóry, orkiestry, recytatorzy, deklamatorzy, zespoły inscenizacyjne itp.

Inowacja ta stała się możliwa dzięki wejściu ZNP w porozumienie z ZASP. W pracy tej nie szczędzi wysiłków również dyrektor Teatru Ziemi Pomorskiej p. W. Horzycy.

Do odbiorców prądu elektr. na Pomorzu

W związku z katastrofalnym zmniejszeniem się produkcji i mocy w elektrowniach wodnych, spowodowanych długotrwałymi mrozami i sytuacją lodową, istniejące elektrownie cieplne nie są w stanie pokryć powstałego deficytu produkcji elektrowni zespołowych Zakładów Elektrycznych Pomorza.

Wobec powyższego, z dniem 17 lutego br. wprowadzamy daleko idące ograniczenia w zużyciu prądu na terenie Pomorza.

Komisarzom Obciążeniowym wydano zarządzenia wyłączania poszczególnych dzielnic w miastach i rejonów w powiatach.

Ograniczenia powyższe będą stosowane do czasu zmiany warunków atmosferycznych.

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE POMORZA
GENERALNY KOMISARZ OBCIĄŻENIOWY
(—) inż. B. Hałuszka

W związku z zarządzeniem Generalnego Komisarza Obciążeniowego, apelujemy do wszystkich Mieszkańców o jak najdalej idącą oszczędność w zużyciu energii elektrycznej.

Zakłady pracy otrzymały zarządzenie przejścia na pewien czas ze zmiany dziennej na nocną.

Jeżeli dodatkowo wszyscy mieszkańcy ograniczą do minimum swe zużycie, to jest nadzieja zachowania ciągłej dostawy energii etektrycznej podczas trwających mrozów.

W razie niezastosowania się, lub zastosowania się w niedostatecznej mierze, będziemy nadal wyłączać poszczególne dzielnice miasta bez uprzedzenia.

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE POMORZA
KOMISARZ OBCIĄŻENIOWY NA M. BYDGOSZCZ
(—) inż. J. Ejchman

Ujęcie „hieny hotelowej"

BYDGOSZCZ (wik). O starej prawdzie, że przygodnie poznane w restauracji kobiety rzadko zasługują na zaufanie, przekonał się warszawianin Zygmunt Kisielski, zam. w stolicy przy ul. Bartlańskiego 4.

Kisielski, który przybył niedawno do Bydgoszczy, zawarł w jednej z restauracji przy Nowym Rynku znajomość z pewną kobietą. W ciągu rozmowy warszawianin zwierzył się swej towarzyszce z potrzeby uzyskania noclegu, na co życzliwa nieznajoma wskazała gościowi naszego miasta hotel na Starym Mieście. Opuściwszy hotel oboje odwiedzili pewien lokal dancingowy, gdzie podczas libacji towarzyszka Kisielskiego wyjęła mu z kieszeni klucz do pokoju hotelowego i odwiedziwszy jeszcze raz hotel, zabrała z pozostawionej w pokoju marynarki 45 tys. zł. Dokonawszy tej kradzieży, nieznajoma zbiegła.

Fakt ten warszawianin oczywiście zgłosił władzom milicyjnym, które z miejsca wszczęły dochodzenie uwieńczone ujęciem Janusz Marty, zam. w Bydgoszczy przy ul. Mennica nr 4/3. Zatrzymana przyznała się do kradzieży tylko 22 tys zł. O ile zeznanie jej zgodne jest z prawdą — i co stało się z resztą gotówki — wyjaśnią dalsze dochodzenia brygady śledczej MO.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zebranie T-wa Miłośn. miasta Bydgoszczy

(es) Zebranie Twa Miłośników odbytym w sali MRN m. Bydgoszczy przewodniczył dyrektor Ogrodów Miejskich p. Wodwud. Wśród licznych członków i sympatyków towarzystwa obecny był również wiceprezydent miasta p. Styczeń.

Dyr. Wodwud zagaiwszy zebranie, wręczył członkom Towarzystwa paczki nasion warzywnych. Z kolei red. Strąbski wygłosił referat na temat budowy gmachu teatru. Zdania członków towarzystwa były — jeżeli chodzi o miejsce w którym miałby powstać teatr — różne. Większość jednak wypowiedziała się za zbudowaniem teatru na dawnym miejscu wzdłuż ul. Marszałka Focha.

Tabakiera dla nosa czy nos dla tabakiery?

BYDGOSZCZ (wik). O fakcie dowodzącym istnienia braku odpowiedzialności w służbie publicznej świadczy doniesienie Stanisława Matuszkiewicza, zam. w Bydgoszczy przy ul. Ujańskiej 8/2, złożone w Komendzie MO.

Matuszkiewicz, pragnąc sprzedać w Nakle 40 par obuwia, udał się na dworzec autobusowy i przy pomocy konduktora umieścił cenny swój bagaż na dachu autobusu. Konduktor wspomnianego autobusu mimo, że przyjął bagaż, nie wpuścił Matuszkiewicza do wnętrza autobusu, tłumacząc się brakiem miejsca. Kupiec jednak stwierdził zatrzymanie się autobusu w odległości 200 m od dworca autobusowego w celu zabrania przygodnych pasażerów.

Fakt niesłychanego lekceważenia przez konduktora już nie tylko obowiązków służbowych, ale i mienia, powierzonego mu przez pasażera, znajdzie niewątpliwie swój epilog we właściwym miejscu.

Apel PZZ do Polaków

Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego prosi w myśl uchwały Ministerstwa Ziem Odzyskanych o zebranie podpisów, uchwalenie, ewtl. rezolucji przez wszystkich Polaków zjednoczonych w partiach, związkach, PCK, więźniów politycznych, w Towarzystwach Przyjaciół Żołnierza, Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Zw. Osadników Wojskowych, Zw. Inwalidów Wojennych, ZWM, Wici, Tow. Młodzieży Demokr., OM TUR, ZHP, TUR, szkoły wyższe, średnie, związki zawodowe, pracowników państwowych, pracowników sądownictwa i prokuratury, Zakł. Ubezp. Społ., prac. przemysłu gastronomicznego, skórzanego, służby zdrowia, kultury i sztuki, przemysłu budowlanego, spożywców, bankowców, lekarzy, kolejarzy, literatów, artystów, skarbowców, prac. Poczt i Telegrafów, tramwajarzy i inny.

Rezolucje i podpisy wyrażą słuszność do naszych odwiecznych praw oraz zadanie ażeby Niemcy podpisali traktat pokoju w Warszawie.

Zarząd Obwodu Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy, prosi ażeby zebrane podpisy oraz uchwalone rezolucje złożone zostały do dnia 5 marca rb w biurze Polskiego Zw. Zachodniego, Śniadeckich 8, pokój Nr 4, celem zbiorowego wysłania ich do Zarządu Głównego PZZ.

Uczestników naszej ankiety pt.:

„Gdzie powinien stanąć gmach teatru?"

oczekują nagrody

(es). Licznie napływające do naszej redakcji kupony uczestników ankiety „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" pt.: „Gdzie powinien stanąć gmach teatru"? dowodzą, że poruszony przez nas temat jest żywy i że interesują się nim szerokie koła miłośników teatru.

Odpowiedzi bywają różne. Wielu, powołując się na tradycje pragnęłoby zobaczyć teatr na dawnym miejscu, inni przyznają słuszność projektom niektórych urbanistów — uważają, że odpowiedniejsze jest miejsce przy ul. Jagiellońskiej, jeszcze inni są zdania, że o miejscu budowy winny zadecydować względy ekonomiczne. Uważają oni, że za pieniądze, które pochłonie rozsadzanie mocnych fundamentów na Placu Teatralnym — zbudować by można nowe fundamenty na wolnym, niezabudowanym placu przy ul. Ks. Markwarta. Jeszcze inni, ale mniej liczni znajdują inne — stosowne ich zdaniem — miejsca dla gmachu teatru.

Oczekujemy dalszych wypowiedzi. Uczestnikom naszej ankiety możemy donieść, że przygotowaliśmy dla nich nagrody, które rozlosowane zostaną pomiędzy nich bez względu na decyzję, jaką ostatecznie powzięte miasto, które w kwestii budowy teatru kierować się będzie niewątpliwie zarówno względami natury urbanistycznej jak i finansowej.

Przypominamy, że ankieta dostępna jest dla wszystkich czytelników wydania „B" (bydgoskiego) Ilustrowanego Kuriera Polskiego", a więc zarówno dla abonentów, jak i czytelników nabywających nasze pismo w kolportażu.

Apelujemy: Mieszkańcy m. Bydgoszczy, sprawa miejsca dla budowy teatru — to Wasza sprawa! Wypowiedźcie się w niej, a ułatwicie władzom miejskim powzięcie decyji!

Złodzieje grasują bez końca

BYDGOSZCZ (wik). Fala kradzieży w Bydgoszczy nie ustaje. Przestępcze jednostki wykonują swój proceder przy wszelkich możliwych okazjach i o każdej porze dnia i nocy. Likwidacji tej plagi naszego miasta nie sprzyja oczywiście fakt ograniczenia oświetlenia ulicznego.

W ostatnich dniach w jednym ze sklepów rzeźnickich przy ul. Niedźwiedzia, Agnieszka Kwiatkowska, zam. przy ul. Stromej 16/9, okradziona została z portmonetki, zawierającej 1000 zł. Obecni w składzie świadkowie spostrzegli, że kradzieży tej dokonała pewna kobieta. Pościg wszczęty przez MO za złodziejką doprowadził do ujęcia Dymarowskiej Anny, zam. w Łężynie. Złodziejka zwróciła jednak już tylko pustą portmonetkę.

Motorower marki „Herkules" nr rej. IV/1 (nr ramy 465084) stracił Maksymilian Cichoń z Gorzenia. Cichoń, posilajc się w pewnej restauracji, pozostawił cenną maszynę w sieni i lekkomyślność swą drogo przypłacił.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Wtorek, środa, g. 19.30: Walka kobiet. Czwartek, g. 19.30: Odrodzenie.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka). Wtorek, środa, czwartek: nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Syn pułku. Polonja: Siedmiu śmiałych. Orzeł: Szczęśl. trzynastka. Wolność: Romans pajaca. Gryf: Jesse James. Bałtyk: Śluby kawalerskie.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa reprodukcji artystycznej malarstwa francuskiego i polskiego otwarta codz. prócz poniedz. od g. 10—13 i od 15—17.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9 00 — 12.45 i od 15—17.45 (z wyj. soboty po poł.). Ludowa: otw. codz. od g. 11—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od g 10—16, w niedzielę i święta od g 11—14

DYŻURY APTEK: Pod Łabędziem Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46), Pod Lwem ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47. Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA: POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Środa, 19 lutego 47 r.

6,00 Progr. og.-polsk. 7,35 Progr. na dzień. bież. 7,40 Progr. og.-polsk. 8,50 Aud dla szkół — Zagadki historyczno-geograf. opr. Kl. Zarzycki. 9,10 Muz. por. 9,35 Wiad. miejsc. i ogłoszenia. 9,45 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 11,57 Progr. og.-polsk. 14,00 Inf. miejsc. 14,10 Rec. śpiew. St. Wawrzyńskiej. 14,35 Przegląd sportowy. 14,45 Kursy rad. dla naucz. 15,00 Progr. og.-polsk. 19,15 Rozm. z radiosłuchaczami. 19,30 Progr. og.-polsk. 23,30 Konc. życzeń. 23,55 Zakończenie audycji.

Giełda Zbożowo-Towarowa

w dniu 17 lutego 1947 r.

Cena handlowa franko wagon stacji Bydgoszcz za towar średniej jakości handlowej.

	za 100 kg
Pszenica	zł 3350—3450
żyto	zł 1900—1950
jęczmień przem.	zł 1800—1850
jęczmień browarowy	zł 2000—2100
owies	zł 1850—1900
mąka pszenna 80%	zł 4700—4800
mąka pszenna 70%	zł 5200—5300
mąka żytnia 70%	zł 2300—2350
kasza jęczmienna 70%	zł 2600—2650
otręby pszenne	zł 1400—1450
otręby żytnie	zł 1200—1300
otręby jęczmiene	zł 1200—1300
groch Victoria	zł 3300—3500
groch polny	zł 2500—2700
wyka letnia	zł 2400—2500
peluszka	zł 2400—2500
siano prasow. nadnot.	zł 460— 500
siano luzem	zł 350— 375
słoma prasowana	zł 260— 300

Ankieta 3749

GDZIE POWINIEN STANĄĆ TEATR?

Dokładne określenie miejsca, proponowanego dla gmachu teatru

.....

.....

.....

Nazwisko uczestnika

.....

Imię .....

Dokładny adres .....

.....

.....

Z narciarskich mistrzostw świata w Chamonix

Polska na piątym miejscu

w sztafecie

CHAMONIX. Na Narciarskich Mistrzostwach Świata w Chamonix odbyła się sztafeta 3×10 km, w której zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna fińska przed Szwajcarią i Francją. Polacy uplasowali się dopiero na V-ym miejscu.

Dziś w Chamonix odbył się zjazd konkurencji męskiej, który zakończył się pełnym sukcesem Francuzów, gdyż zajęli oni 4 pierwsze miejsca.

Wyniki zjazdu: 1. Oreiller (Francja) — 2:59,8 min.; 2. Ex aequo Couttet i Blanc (Francja) — 3:00,2; 3. Claude Penz (Francja) — 3:04,6.

Startujący w tej konkurencji Polacy: Marusarz, Bachleda-Curuś i Radkiewicz znaleźli się dopiero w drugiej i trzeciej dziesiątce.

CHAMONIX. W dalszym ciągu zawodów narciarskich o mistrzostwo świata, które odbywają się obecnie w Chamonix, odbył się zjazd w konkurencji kobiecej.

Wyniki zjazdu: 1. Suzanne Thiolliere (Francja) — 2:54,6; 2. Fernande Bauetto (Francja) — 2:59; 3. May Nilsson (Szwecja).

Cracovia - Wisła 0:0

KRAKÓW. Mecz hokejowy o puchar młodych między Cracovią a Wisłą zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Abonujcie »IKP«

Od 2 dni panują na Morawach zamiecie śnieżne, które uniemożliwiły wszelki ruch kolejowy. Poza tym przerwane zostało połączenie telefoniczne między Bratysławą a centrum kraju.

Rząd szwedzki obraduje nad projektem racjonalizacji rolnictwa. Plan ten ma być przeprowadzony w ciągu 10—20 lat.

Sekretarz stanu Marshall uda się do Moskwy na początku marca bieżącego roku.

Kryształy
kompiety i sztuki pojedyńcze w dużym wyborze

Porcelanę
stołową, techniczną, laboratoryjną

Szkło
stołowe, techniczne, inspektowe 2 mm. Butelki apteczne, piwne, lemoniadowe, monopol. 2 gat.

Fajans 6191r
poleca wagonowo i ze składu

CENTRALA ZBYTU PORCELANY FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH
Hurtownia nr 9 w Gnieźnie
Plac 21 Stycznia nr 2 (Targowisko) — Telefon 19-82

LABORATORIUM CHEMICZNO KOSMETYCZNE
Dello
poleca
wody kolońskie kwiatowe perfumy pudry kremy kremy do zębów lakiery do paznokci
SZCZECIN
ul. Karl Ledóchowskiego 16
6187r

„Café Club" BYDGOSZCZ Marcinkowskiego 14 Telefon 29-52
Wtorek, dnia 18 lutego 8701
POŻEGNANIE KARNAWAŁU
TRADYCYJNY ŚLEDŹ
Wielki program artystyczny
Siostry Jastrzębskie
znakomity duet salonowo-akrobatyczny
Duet Braun - Kalinowski
światowej sławy antypodyści
Rena Orlen
tańce ludowe
W niedziele i święta dancing popołudniowy z pełnym programem artystycznym - Początek o godz. 17
DYREKCJA

Przyjmę 8714
przedstawicielstwa
branż spożywczych
na województwo Pomorskie
własnym samochodem
Of. do IKP Bydgoszcz pod „przedstawiciel"

PRZETARG NIEOGRANICZONY

PKP, Oddział Drogowy w Bydgoszczy, ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie śmietników w obrębie stacji Bydgoszcz przy budynkach PKP w mieście Bydgoszczy. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wywóz śmieci" należy składać do godz. 12,00 dnia 24. II. 1947 r. w Oddziale Drogowym, ul. Dworcowa 63, pok. 114, wraz z dołączonym kwitem na złożone wadium w kasie kolej. w wys. 2% oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 lutego 47 r. o godzinie 12,15 w Biurze Oddziału Drogowego, pokój 64, w obecności przybyłych oferentów.

Oddział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, zwiększenia, lub zmniejszenia ilości robót bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Bliższych informacji i formularze ofertowe za opłatą 50 zł można otrzymać w Oddziale, pokój 114.

Oddział Drogowy PKP
Bydgoszcz

6167r)

Podziękowanie

Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego ślubu, a w szczególności księdzu Mocnemu, pp. Susałom, Gregrowiczom, Urbanowskim, Kempińskim, Graczkowskim, Cybulskim, Wiesom, Marynowskim, p. Bonnebergerowej, p. Konarzewskiemu, pp. Marianowi i Józefowi Hechlińskim, p. Siudzińskiemu oraz koleżankom i kolegom z Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego i Miejskiego Wydziału Aprowizacji i Handlu składają serdeczne podziękowania

HALINA i CZESŁAW BOGUCCY

Bydgoszcz w lutym 1947 r. 8717

Wszystkim naszym krewnym i znajomym, za przesłane nam życzenia i kwiaty z okazji naszego ślubu, przesyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Łucja z Stellmachów
i Stefan Zielińscy

Bydgoszcz, w lutym 1947 8708

NASIONA
warzywne, gospodarcze, kwiatowe w znanej, wyborowej jakości poleca
B. Hozakowski
Toruń, Mostowa nr 28. Tel. 333
Cennik Główny na rok 1947 wysyłam na życzenie bezpłatnie 6193

Dyrekcja Państwowego Liceum Ogrodniczego w Pruszczu-Gdańskim
poleca na sezon wiosenny
DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE I OZDOBNE
W DUŻYM WYBORZE
Szkółki kwalifikowane przez Woj. Gdańską Izbę Rolniczą.
Cenniki na żądanie 6192r

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka nr 1, ogłasza przetarg nieograniczony na wydobycie zatopionego na skutek działań wojennych taboru pływającego śródlądowego. Statki zatopione są na rzece Wiśle pod Korzeniewem, Opaleniem, Wiosłem, Gniewem i Śpiewowem, w porcie PZW w Łożyskach, na jeziorze Drużno pod Elblągiem, na Zalewie Świeżym przy ujściu rzeki Elbląźki, w porcie Fromborku na Zalewie Świeżym, na rzece Leniwce, Motławie i wodach portu Gdańskiego. Pełny tekst przetargu i podkładki kosztorysowe otrzymać można w godz. od 9—12-ej w Wydziale Mechanicznym Dyrekcji.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na wydobycie taboru", należy składać do dnia 10. III. 1947 r. godz. 11,30 w kancelarii Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka nr 1.

Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone wadium w Dyrekcji Dróg Wodnych w wysokości 1% oferowanej sumy oraz dowód subskrypcji PPOK.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10. 3. 1947 r. o godz. 12,00. (6194r

KUPNO

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA". Łódź, Napiórkowskiego 24 tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19. Kotkowska. (4903r

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i Ska, Bydgoszcz, Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Płacimy najwyższe ceny. (8673

Kupię albo wydzierżawię sklep w centrum Bydgoszczy. Zwrot za koszta remontu i urządzenie. Oferty składać IKP Bydgoszcz pod „K. J.". (8704

Opony 16/525—550 wraz z dętkami zakupi Ubezpieczalnia Społeczna, Bydgoszcz, Warmińskiego 3. (8712

Lisy, kuny, tchórze, wydry króliki kupuje skład futer Bydgoszcz, Al. 1 Maja 14. (8567r

Kupujemy wybrakowane dętki lub części dętek. Zgłoszenia „Dom Handlowo-Przemysłowy Inż. Z. Ciecholewski, Gdańsk, ul. Hoene Wrońskiego 8, koło Akademii Lekarskiej, lub Szafarnia nr 9. (6094r

Włosie końskie, krowie ogony, sierść zwierząt futerkowych kun, tchórzy, borsuków itp. kupujemy w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Fabryka Szczotek i Pędzli, Bydgoszcz, ul. Podgórna 7. (4861r

Kupię nową lub dobrze utrzymaną dentystyczną wiertarkę elektryczną 220 w. Oferty IKP Bydgoszcz „8678". (8678

SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

Bursztyny, zabawki, kasetki dostarcza hurtowo „Jantar", Spółdz. eksp.-import. Gdańsk — Nowy Port, Wolności 8. (4788r

Radio Super AEG, 5-lamp., okiem magicznym, **Blaupunkt** 6-lamp. sprzedam. Bydgoszcz, Śląska 19, zakład szewski. (8709

Radio uniwersalne 4-lampowe sprzedam. Bydgoszcz, Grunwaldzka 77/10. (8703

Skórgumę po cenach hurtowych dostarczamy. „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (6187r

PRACA

Sekstet lub kwintet, podwójne instrumenty, bogaty repertuar, wolny od 1 marca, Włocławek, Hotel „Viktoria", Kapelmistrz. (6162r

Wiolonczelista saks. alt, tenor (jazzband) wolny. Zgł. IKP Toruń pod „Nr 100". (6198r

Czeladnik rzeźnicki samotny potrzebny. Bydgoszcz, Mazowiecka 13, sklep. (8705

Potrzebni natychmiast

1 technik drogowy
na stanowisko z-cy kierownika P. Z. D
1 technik drogowy
na stanowisko sekretarza technicznego P. Z. D.

Uposażenie według VIII st. służbowego plus 4000 zł dodatku
Podanie z życiorysem wraz z odpisami świadectw należy kierować pod **Starostwo Powiatowe, POW. ZARZĄD DROGOWY w WAŁCZU, woj. Szczecińskie** (6195r

Buchalter-korespondent angielsko-niemiecki, także przebitkowa, ramowy plan kont. Elew LCC, Trade and Commercial School, Dalston, England Railway Company, obejmie odpowiednie stanowisko. Listami: SP. Finell, Lębork, Poste-restante. (6135r

Cukierniczy przemysł. Wybitny fachowiec działów czekolady, kakao, masła kakaowego, pralinek, drażetek, cukrów, marmeladek bez agaru marmolad, dżemów. Długoletnia praktyka zagraniczna. Znający potrzeby, możność zbytu rynków zagranicznych. szuka odpowiedniego kierowniczego stanowiska. Listy polecone pod Kowalski Bronisław, Masów Wielki, poczta Lębork. (6136r

Biuralistka ze znajomością maszynopisma z dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty IKP Bydgoszcz pod „8702". (8702

Rządca gosp. na osobny folwark potrzebny od 1. 3. 47 na Zespół Maj. Państw. Zgłoszenia Administracja Szewno p. Świekatowo pow. Świecie. (8700

Zakład ortopedyczny w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 22, przyjmie pracowników wykwalifikowanych i przyuczonych. Praca stała. Warunki do omówienia. (8699

Młody mistrz budowlany na kierowniczym stanowisku państwowym z zezwoleniem uprawniony do prowadzenia rzemiosła ciesielskiego, z prawem wykonania robót z art. 333 i 334 prawa budowlanego. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod 8713.

Poszukujemy specjalisty z dużą praktyką do wyrobu pasty do obuwia. **Warunki pierwszorzędne.** Oferty nr 51941 „Spólnota" Biuro Ogłoszeń Prasowych, Sopot, Grunwaldzka 36a. (6199r

Magistra lub pomocnika od 1 kwietnia 47 na stałą posadę poszukuję. Stenzel, apteka Grudziądz, Rynek 20. (6188r

Potrzebna fachowa podręczna do krawcowej przy wykańczaniu trykotaży z ewentualną znajomością overlochu. Zgłaszać się Warszawska 17, trykotownia, Bydgoszcz. (8710

Modniarka potrzebna do samodzielnego prowadzenia pracowni od zaraz. Wolne utrzymanie i pensja. Oferty IKP Bydgoszcz pod „6186". (6186r

Restauracja przy „Hotelu Wiktoria" we Włocławku zaangażuje od 1-go marca pierwszorzędny zespół muzyczny (kwartet). Zwracać się pisemnie lub telefonicznie do zarządu. (6200r

Pracownica domowa z gotowaniem, dobra siła, potrzebna od zaraz. Trzebińska, Bydgoszcz Dworcowa 12 m. 8. (6209r

W państwowych domach dziecka są wolne posady nauczycieli(lek), wychowawców (czyń), higienistek i sekretarzy ze znajomością księgowości. Szczególnie pożądane są osoby samotne skłonne pracować w małych miejscowościach i na wsiach. Wynagrodzenie według IX i VIII gr. uposażenia plus mieszkanie i utrzymanie. Podania z życiorysem przyjmuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu. (6196r

Szwajcara wraz z rodziną do obory zarodowej od 1. III. 47 r. poszukuje Zespół Czernin, maj. Czernin, poczta Sztum, pow. Sztum. (6197r

RÓŻNE

Piegi usuwa krem „Capri" Do nabycia we wszystkich drogeriach. (5095r

Garaże możliwie w Śródmieściu poszukuje poważna instytucja. Oferty do IKP Bydgoszcz pod 8711. (8711

POSZUKIWANIA

Poszukuję sióstr Józefę Sosnowską, Klotyldę Gajlewską z Wilna. Rozalia Czepulonkowa, Mątawy, poczta Nowe, Pomorze (6190r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową nr 0300075, wydaną dn. 25. 9. 46, kartę zameldowania oraz charakterystykę wojskową na nazwisko Peszko Bolesław, Krytomino, pow. Koszalin. (6189r

ZGUBY

Zaginął wilk, za wynagrodzeniem oddać. Lewandowski, Bydgoszcz, Podolska 25. (8707

POKOJE

Urzędnik samotny poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz „8716". (8716

MATRYMONIALNE

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania. Łódź 1 skr. 163. (6003

Fabrykant poślubi wdowę względnie rozwódkę przystojną. Łódź 1 „Miłość". (6064r

Kulturalna, inteligentna, majętna, zawodu wolnego, chciałaby poślubić pana do lat 45 o wyższym wykształceniu, złotym charakterze, który chciałby dzielić radość i smutek życia. Dyskrecja zapewniona. Szczegółowe oferty IKP Bydgoszcz „Elegancja". (8685

24-letnia, przystojna, spokojna ciemno-blondynka, na stanowisku, poślubi pana dobrego i szczerego serca, bez nałogów, umiejącego ocenić prawdziwe szczęście małżeńskie. Wiek wymagany do 35 lat. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Słoneczko". (8706

Panna lat 44, nie teraźniejszych poglądów, pozna pana. Cel matrymonialny. Wdowiec nie wykluczony. Oferty IKP Bydgoszcz „Dziunia". (8755

Humor zagraniczny

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Pani domu w późnie: — Czy to ty piesku? Włamywacz: — Czymprędzej poliż jej rękę.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. E-36